

**Dziś**  
→ w numerze:  
Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” Nr 23 (74).  
Flasko pewnej prowokacji — str. 2.  
„Apolityczność” i polityka Watykanu — str. 4.

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 146 (560) Białystok, sobota—niedziela 20—21 czerwca 1953 r. A Cena 20 gr

Z OSTATNIEJ CHWILI

## Bohaterscy obrońcy pokoju Rosenbergowie zamordowani

WARSZAWA (PR). — Jak donoszą z Nowego Jorku w późnych godzinach wieczornych — prezydent Eisenhower odrzucił prośbę Rosenbergow o uwolnienie.

Rosenbergowie, niezłomni bojownicy pokoju, odmówili w ostatniej chwili złożenia kompromitujących zeznań dyktowanych przez FBI. Rosenbergowie zachowali spokój i wielki hart ducha.

Sąd Najwyższy odrzucił decyzję sędziego Douglasa i pozwolił jedynie Rosenbergom powtórnie złożyć prośbę do prezydenta. Eisenhower prośbę ponownie odrzucił.

Na wiadomość o tej decyzji na całym świecie wybuchła fala potężnego protestu i oburzenia.

Wczoraj wieczorem, przed egzekucją, wokół więzienia Sing-Sing faszystki amerykańscy zorganizowali ochronę w strachu przed gniewem mas.

W nocy bohaterów obrońcy pokoju — Rosenbergowie — zostali zamordowani. (k)

## Świat nie zapomni tej wielkiej zbrodni

W ciągu ostatnich 24 godzin setki milionów ludzi we wszystkich krajach świata niezależnie od przekonań politycznych, niezależnie od narodowości i wierzeń religijnych śledziły z napiętą uwagą dramatyczną walkę, w której cała ludzkość brała udział od dwóch lat, walkę o życie dwojga prostych ludzi, Rosenbergow nie należących do żadnej partii. Miliony ludzi czekały przy głośnikach radiowych na wiadomości nadchodzące ze Stanów Zjednoczonych.

Uprzypomnijmy sobie, że w tej dramatycznej walce stanęli naprzeciw siebie rząd Stanów Zjednoczonych, reprezentujący interesy miliarderów amerykańskich i... Rosenbergowie. I okazało się, jak słabo, jak niepewnie czują się koła rządzące Stanów Zjednoczonych, skoro muszą uciekać się do budzącej powszechną odrazę zbrodni na dwojgu niewinnych ludzi. Okazało się, że silni są Rosenbergowie, którzy z pogardą odzicali oferty amerykańskich władców, oferty darowania im życia za cenę hańby, za cenę wyrzeczenia się swych poglądów, za cenę prowokatorskiej służby w amerykańskim gestapo. Rosenbergowie są silni polegają na idei, którą umiłowali, polegają na idei setek milionów ludzi na całym świecie — idei pokoju.

Dlatego imperializm amerykański postąpił na śmiertelnie. Dlatego ta zbrodnia została dokonana. Aparat przemocy imperialistycznej wybrał sobie ich za ofiarę właśnie dlatego, że są takimi, jak miliony Amerykanów, że nie należą do żadnej partii politycznej, że po prostu pragną pokoju dla swych dzieci — 10-letniego Michała i 6-letniego Roberta i dla milionów dzieci amerykańskich i milionów dzieci na całym świecie. Nowe setki milionów ludzi w toku dramatycznej walki o życie Rosenbergow urwały krwawe oblicze imperialistów amerykańskich.

DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA 22 LIPCA

## Załoga zespołu PGR Strzegom przyspieszy żniwa i omloty

Poważnym bodźcem do zwiększenia wydajności są nowe normy — piszą robotnicy do towarzysza Bolesława Bieruta

WARSZAWA. — Spośród robotników rolnych pierwszy na apel budowniczych kombinatu hutniczego w Częstochowie odpowiedzialnej robotnicy zespołu PGR — Strzegom w woj. wrocławskim. Podjęli oni cenne zobowiązania dla uczczenia 9 rocznicy wyzwolenia i wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie załogi PGR-ów w kraju.

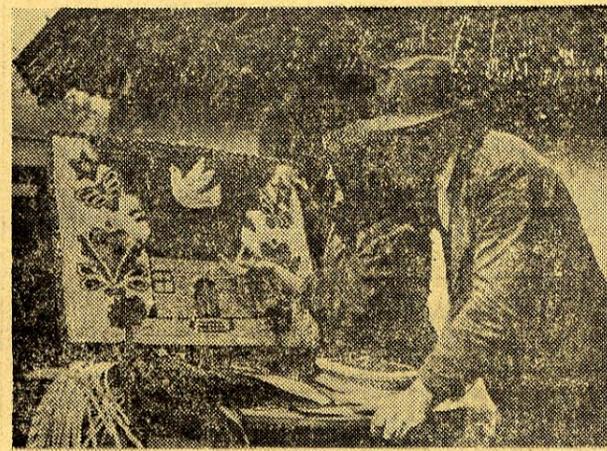
Załogi 14 gospodarstw, wchodzących w skład tego zespołu, omawiając na naradach produkcyjnych ważne zadania, które mają do wykonania w nadchodzącej kampanii żniwno-omlotowej, zgłosili wiele zobowiązań indywidualnych i brygadowych. Przez

lepsze wykorzystanie maszyn, wykorzystanie własnych rezerw siły roboczej i zwiększenie wydajności pracy postanowili oni skrócić zaplanowany czas koszenia, zwózki, omlotów, podorywek i siewu poplonów oraz wykonać te prace staranniejsze niż w latach poprzednich.

Po podjęciu zobowiązań przez poszczególne gospodarstwa odbyło się zebranie aktywu zespołu, na którym podsumowano poszczególne postanowienia i uchwalono zobowiązanie całego zespołu Strzegom.

Zebranie, na którym aktywiści podjęli zobowiązanie ze społu, przekształciło się w manifestację patriotyzmu i miłości do przywódcy i nauczyciela narodu — Bolesława BIERUTA.

nifestację patriotyzmu i miłości do przywódcy i nauczyciela narodu — Bolesława BIERUTA.



Robotnicy i chłopcy węgierscy przygotowali dla obradujących w Budapeszcie członków Światowej Rady Pokoju liczne podarunki.

Na zdjęciu: Sandor Kelemen i jego żona ze wsi Hajdunás przygotowują podarek dla Fryderyka Joliot - Curie. Fot. — CAF

## Robotnicy rolni mówią z uznaniem o nowych normach

WARSZAWA. Wprowadzenie norm dziennych w pracach polowych w PGR-ach i podwyższenie o 50 proc. zapłaty za pracę wykonaną ponad te normy znalazło żywy oddźwięk wśród robotników rolnych i członków ich rodzin.

O uchwale Prezydium Rządu szeroko mówi się w PGR-ach. Jest ona najważniejszym tematem rozmów, dyskusji i rozważań. Załogi PGR przyjęły ją z pełnym uznaniem i zadowoleniem. Robotnicy podkreślają, że

ten dowód troski Rządu i Partii o zapewnienie im większych zarobków nakłada na nich moralny obowiązek lepszej, wydajniejszej pracy.

Długie rozmowy w przerwach i po pracy prowadzą na temat uchwały robotnicy rolni w PGR Brożec w zespole Kujawy na Opolszczyźnie. „Teraz to i robota lepiej pójdzie i zarobek będzie dużo większy — oświadczył w rozmowie z towarzyszami pracy członek brygady polowej Eryk Podsada. Przecież obecnie norma dzienna każdy uczciwie pracujący nie tylko wyrobi, ale i przekroczy. A wartość będzie przekraczać normę, bo za pracę ponad dzienną normę otrzyma się o 50 proc. wyższe wynagrodzenie. Jasno z tego widać, jak wielkie możliwości podniesienia zarobków i poprawienia bytu daje nam nasze Państwo Ludowe, wprowadzając te uchwały”.

## Nowy ambasador ZSRR w Jugosławii

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS, prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Wasylę Walkowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Jugosławii.

## FIASKO PROWOKACJI USA

### Pod naciskiem opinii publicznej wicepremier Nuschke — zwolniony

BERLIN. — Agencja ADN donosi:

Wicepremier NRD i przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Otto Nuschke, został w piątek w południe zwolniony przez władze amerykańskie. W obliczu stanowczego żądania wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech, ambasadora Semionowa i rządu Niemiec kłej Republiki Demokratycznej oraz potężnej fali protestów wszystkich uczciwych i miłujących pokój Niemców, władze amerykańskie widziały się zmuszone zwolnić wicepremiera Nuschkego. Wicepremier Nuschke został przez cywilnego urzędnika amerykańskiego doprowadzony do granicy sektora przy Prinzenstrasse, gdzie ser-

## Cały świat walczył o życie Rosenbergow

NOWY JORK (PAP). Spontaniczny protest setek milionów ludzi na całym świecie przeciwko zamierzonej okrutnej zbrodni na dwojgu niewinnych ludziach, małżonkach Rosenberga nieustannie przybiera na sile i przekształca się w miliony listów, depesz, rezolucji, pochodów, wieców, artykułów prasowych.

W Waszyngtonie przed Białym Domem nieustannie trwają demonstracje w obronie Rosenbergow. W czwartek i piątek ze wszystkich zakątków USA przybywały specjalnymi pociągami delegacje z żądaniem uwolnienia Rosenbergow. W piątek wieczorem jak donoszą agencje amerykańskie — tłumy ludzi przed Białym Domem tak wrzeszczyły, że otaczali nawet sąsiadujące z Białym Domem gmachy państwowe.

Przed gmachem ambasady

## Uczestnicy Sesji ŚRP kontynuowali pracę w trzech komisjach

### Przyjęcie na cześć uczestników obrad

BUDAPESZT. — Dnia 18 bm. uczestnicy sesji Światowej Rady Pokoju kontynuowali pracę w poszczególnych komisjach. Obradowały trzy komisje: ogólnopolityczna, do spraw roli i formy działania Światowej Rady Pokoju oraz do spraw więzi kulturalnej.

BUDAPESZT. — Rada Prezydialna Węgierskiej Republiki Ludowej i Rada Ministrów wydały 18 czerwca wieczorem w gmachu zgromadzenia państwowego wielkie przyjęcie z okazji toczących się w Budapeszcie obrad sesji Światowej Rady Pokoju.

Gości podejmowali: przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej Istvan Dobi-

oraz wicepremierzy E. Geroe i I. Nagy.

Na przyjęciu obecni byli członkowie Światowej Rady Pokoju i zaproszeni goście.

## Wyjeżdżamy NA KUWASY

I znowu, jak przed dwoma tygodniami, zgłasza się ochotniczo młodzież na apel ZW ZMP do prac wodno-melioracyjnych na Kuwasach.

Na wyjazd na Kuwasy, który nastąpi w niedzielę dnia 21 czerwca, zgłosiło się już około 1000 młodzieży z białostockich zakładów pracy i instytucji. Z zapalem zgłasza się również młodzież niezorganizowana oraz starsi.

Zbiórka wyjeżdżających wyznaczona jest na godzinę 5 rano na Placu Wyzwolenia, skąd wyjazd na Kuwasy nastąpi o godz. 6. Młodzież nasza spotka się na terenie Kuwas z młodzieżą miasta Grajewa, i wspólnie pracować będzie nad osuszeniem bagien. Po pracy, która będzie trwała do godz. 14, odbędzie się zabawa i występ zespołu artystycznego Liceum Pedagogicznego w Białymstoku i zespołów z Grajewa.

(as)

## Zapowiedź oskarżenia sędziego Douglasa o zdradę stanu

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że kongresman W. M. Wheeler po zapoznaniu się z treścią oświadczenia sędziego Douglasa, złożonego w czasie narady Sądu Najwyższego w sprawie Rosenbergow zakomunikował, że zgodnie ze swą zapowiedzią, złożony w kongresie projekt ustawy, przewidującej pociążenie sędziego Douglasa do odpowiedzialności karnej za „zdradę stanu”. Wheeler powiedział, że zbiera dane dotyczące przeszłości Douglasa...

Takimi oto metodami koła reakcyjne USA wywierały presję na członków Sądu Najwyższego, by zmusić ich do przyjęcia wniosku ministra sprawiedliwości Brownella, który sprzeciwiał się odroczeniu egzekucji Rosenbergow — niewinnych ofiar „sprawiedliwości” amerykańskiej.

## Z OSTATNIEJ CHWILI:

NOWY JORK (PAP). Kongresman Wheeler złożył dnia 19 bm. na ręce przewodniczącego tego podkomisji prawnej Izby Reprezentantów, L. E. Grahama oficjalny projekt ustawy, oskarżający sędziego Douglasa o „zdradę stanu i nadużycie władzy”.

21 - 28 CZERWCA

## „DNI MORZA”

WARSZAWA. — Tegoroczne „Dni morza” rozpoczyna się w niedzielę 21 bm. o godz. 8-ej sygnałem radiowym (gwizd syreny okrętowej) i trwać będą do dnia 28 bm., w którym to dniu odbędzie się główne uroczystości — obchody „Dnia Marynarki Wojennej” i „Dnia Stocznio-wca”.

Wiele atrakcyjnych imprez kulturalnych, sportowych i rozrywkowych w okresie „Dni morza” spopularyzuje zagadnienia morskie oraz zmobilizuje społeczeństwo do dalszego wzmocnienia sił obronnych naszej Ojczyzny na morzu. Będą to m. in. spotkania społeczeństwa z przodującymi ludźmi morza — marynarzami i rybakami, spotkania z przodującymi stocznikami i pracownikami portów i żeglugi śródlądowej. Odbędzie się również liczne zawody sportowe, jak regaty żeglarskie i wiosłarskie, spływy kajakowe itp. tradycyjne wianki, występy zespołów

artystycznych, wycieczki statkami, zabawy ludowe i inne atrakcyjne imprezy.

W portach Wybrzeża odbędzie się defilada jednostek morskich, pokazy wodne i za wody sportowe. W miastach odbędzie się wiele zabaw ludowych oraz imprez artystycznych.

## W sprawie rozejmu na Korei

PEKIN — Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 19 czerwca br. przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir zawiadomił delegację drugiej strony za pośrednictwem starszego oficera łącznikowego, że w związku z ważnymi wydarzeniami proponuje zwolnienie posiedzenia plenarnego delegacji obu stron w dniu 20 czerwca o godzinie 7 rano. Druga strona wyraziła zgodę na tę propozycję.

ROŚNIE POTĘŻNY GIGANT PRZEMYSŁU

70 wagonów maszyn i urządzeń nadeszło z ZSRR do Nowej Huty

Urządzenia największego w Polsce zgniatacza otrzymujemy ze Zw. Radzieckiego

KRAKÓW — NOWA HUTA — Rzędy kolejowych wagonów wypełnionych maszynami i urządzeniami, na których widnieją napisy w języku rosyjskim, to codzienny

widok dla każdego budowniczego Nowej Huty. W ciągu 15 pierwszych dni czerwca przybyło ze Związku Radzieckiego do Nowej Huty około 70 wagonów maszyn i urządzeń.

Dla rejonu słowny Związek Radziecki nadesłał 36 sztuk nowoczesnych urządzeń elektrycznych. Każde z nich ma ponad półtorej tony wagi.

Nieprzerwanym strumieniem napływają dostawy dla rejonu walcowni, m. in. części i urządzenia największego w Polsce zgniatacza, który czynny będzie w Kombinacie.

Kryzys rządowy we Francji trwa

Andre Marie nie uzyskał inwestytury

PARYŻ. — W piątek dnia 19 bm. nad ranem odbyło się we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad inwestyturą dla kandydata na premiera, Andre Marie. Za kandydaturę jego głosowało 272 deputowanych, podczas gdy dla uzyskania inwestytury trzeba co najmniej 314 głosów.

Kryzys rządowy we Francji trwa.

Egipt — republika

Nagib został prezydentem i premierem

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Kairu, że 18 czerwca gen. Nagib proklamował w Egipcie republikę. Generał Nagib został prezydentem republiki i premierem rządu egipskiego.

W ZWIĄZKU Z PROWOKACJĄ LI SYN-MANA

Oświadczenie sekretarza ONZ oraz Winstona Churchilla

LONDYN. — Korespondent Agencji Reutersa donosi z Nowego Jorku, że sekretarz generalny ONZ — Dag Hammarskjöld, omawiając niesłychaną prowokację Li Synmana oświadczył, że zwolnienie przez Li Synmana jeńców pozostaje „w jawnej sprzeczności” ze stanowiskami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

LONDYN. — W Izbie Gmin w Londynie premier

Churchill określił prowokację Li Synmana jako „wydarzenie niezwykle poważne”. Stwierdził on, że jest „wstrząsnięty i zmartwiony” tą wiadomością, która zagraża pomyślnemu zakończeniu rokowań w Korei. Churchill odmówił jednak bliższego sprycyzowania stanowiska Anglii w tej sprawie, oświadczył, iż uczyni to dopiero po otrzymaniu dodatkowych wyjaśnień od rządu amerykańskiego, po które się zwrócił za pośrednictwem ambasadora Anglii w Waszyngtonie.

W toku debaty poszczególni członkowie Izby Gmin określili zwolnienie jeńców koreańskich przez Li Synmana jako akt sabotażu.

PRZECIWKO RUCHOWI DEMOKRATYCZNEMU

Sieć wywiadu USA w Japonii

PEKIN. — Agencja Nowych Chin powołując się na wiadomości otrzymane z Tokio donosi, że amerykański ośrodek szpiegowski w Japonii, znany pod nazwą „organizacja Kennana”, rozwija działalność wymierzoną przeciwko ruchowi demokratycznemu w Japonii. Usiłuje on osłabić i rozbić walkę narodu japońskiego o niezawisłość. Dla zamaskowania swej działalności ośrodek oficjalnie jest właścicielem kilkudziesięciu firm przemysłowych i handlowych. Posiada on również flotę składającą się z przeszło 100 statków rybackich. Na usługach wywiadu ppk. Kennana (od którego pochodzi nazwa organizacji) pozostaje wielu urzędników państwowych, dziennikarzy, przemysłowców, inżynierów i gangsterów.

Wielka powódź w BRAZYLII

NOWY JORK. — Jak donosi prasa brazylijska, w dobie Amazonki trwa od dwóch miesięcy wielka powódź, która objęła obszar 800.000 kilometrów kwadratowych.

Dziennik „Correio da Manhã” stwierdza, że liczba ofiar powodzi sięga 400.000. Na obszarach, dotkniętych powodzią sytuacja — stwierdza dziennik — jest bardzo ciężka, a w dolnym biegu rzeki — po prostu tragiczna. W miastach i wsiach panuje głód i epidemie.

NOTA POLSKA WYWOŁAŁA „ZDENERWOWANIE” W USA

Prasa światowa w sprawie azylu dla małżonków Rosenberg

Nawet prasa burżuazyjna nie może zachować milczenia

NOWY JORK. — Wiadomość o nocie polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu USA w sprawie zgody na udzielenie azylu niewinnie skazanym na śmierć małżonkom Rosenberg obdłła się głośnym echem na łamach prasy całego świata.

Prasa amerykańska, która pod naciskiem wzburzenia światowej opinii publicznej z powodu zamierzonego mordu na bohaterkich obrońcach pokoju, zmuszona była przerwać swój dotychczasowy spisek milczenia, zamieściła notę polską na jednym z czołowych miejsc.

Korespondent paryski NEW YORK TIMES'a stwierdził, że egzekucja Rosenberga spowoduje „spadek prestiżu” Stanów Zjednoczonych nawet w tych kołach, które na ogół wykazywały stanowisko proamerykańskie. Agencja ASSOCIATED PRESS w komentarzu poświęconym nocie polskiej podkreśla zaniepokojenie, jakie wzbudziła ona w kołach amerykańskich. Osobistości związane z rządem amerykańskim — pisze agencja — wyraziły nadzieję, iż nota polska nie wywoła wrażeń „niesprawiedliwego osądzenia Rosenberga”.

MOSKWA. — Cała centralna prasa radziecka podaje w pełnym brzmieniu komunikat o polskiej nocie do amerykańskiej ambasady w Warszawie. Dzienniki PRAWDA, IZWIESTIA, TRUD i KOMSOMOLSKAJA PRAWDA oraz rozgłośnie radzieckie zapoznały społeczeństwo radzieckie z inicjatywą polską.

RZYM. — Waszyngtońscy korespondenci prasy włoskiej poświęcają obszerne komentarze propozycji rządu polskiego, dotyczącej udzielenia azylu ofiarom „sprawiedliwości” amerykańskiej. Postępowe gazety UNITA i PAESE SERA zamieściły wiadomość o propozycji polskiej na czołowym miejscu. Cała prasa burżuazyjna opublikowała

wiadomość o nocie polskiej do rządu Stanów Zjednoczonych. Prawicowy dziennik IL TEMPO przyznaje w komentarzu, że nota polska wywołała zdenerwowanie w kołach rządzących USA.

LONDYN. — TIMES, MANCHESTER GUARDIAN i DAILY WORKER opublikowały pełny tekst komunikatu PAP na temat noty rządu polskiego w sprawie udzielenia azylu małżonkom Rosenberg. Pozostała prasa londyńska zamieściła w tej sprawie notatki.

PARYŻ. — Cała prasa paryska ogłosiła tekst noty polskiej w sprawie zgody na udzielenie azylu niewinnie skazanym na śmierć małżonkom Rosenberg. Komunikat na ten temat ukazał się m. in. w HUMANITE, MONDE, AUROR, PARISIEN LIBERE, PARIS PRESSE, FRANCE SOIR, FRANC TIREUR i COMBAT.

PRAGA. — Prasa czechosłowacka opublikowała na widocznym miejscu wiadomość o propozycji rządu polskiego w sprawie azylu dla małżonków Rosenberg. Wiadomość tę kilkakrotnie nadało również radio Praga.

TIRANA. — Środowa prasa albańska zamieściła pełny tekst noty polskiej w sprawie azylu dla Juliusa i Ethel Rosenberga. Radio Tirana dwukrotnie nadało tekst noty.

USA torpedują wniosek o zaproszenie delegata Chińskiej Republiki Ludowej

XII sesja Rady Powierniczej NZ

NOWY JORK. — W dniu 16 czerwca rozpoczęły się w Nowym Jorku obrady XII sesji Rady Powierniczej.

Przedstawiciel ZSRR W. Zonow wysunął wniosek o usunięcie z Rady Powierniczej delegata kuomintangowskiego i o zaproszenie do władzy udziału w pracach Rady przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej. W. Zonow przypomniał, że swe go czasu Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej oznajmił oficjalnie, iż przedstawiciel grupy kuomintangowskiej nie ma prawa reprezentowania Chin i występowania w imieniu narodu chińskiego. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej domagał się usunięcia przedstawiciela

kuomintangu z organów NZ. Delegacja radziecka — oświadczył W. Zonow — całkowicie popiera to słuszne żądanie Centralnego Rządu Ludowej Republiki Ludowej.

W toku dyskusji większość członków Rady Powierniczej uchwaliła jednak wniosek amerykański domagający się, aby odroczone na czas nieokreślony omówienie propozycji radzieckiej.

Następnie Rada Powiernicza zatwierdziła tymczasowy porządek dzienny sesji. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: omówienie rocznego sprawozdania władz administracyjnych Somali, które znajduje się pod zarządem włoskim, władz administracyjnych niektórych wyspami na Pacyfiku, które znajdują się pod zarządem Stanów Zjednoczonych, władz Nowej Gwinei, która zarządza Australią i zachodniego Samoa, którym zarządza Nowa Zelandia. Rada omówi także raporty specjalnych komisji, które z jej ramienia dokonały kontroli działalności rządów powierniczych w Afryce Zachodniej i na wyspach Pacyfiku oraz rozpatrzy petycje otrzymane od ludności terytoriów pozostających pod zarządem powierniczym.

Młodzież z FDJ przygotowuje się do Światowego Festiwalu w Bukareszcie

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, Wolna Młodzież Niemiecka (FDJ) przygotowuje się z zapałem do udziału w Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w sierpniu w Bukareszcie.

Na setkach zebrań chłopcy i dziewczęta omawiają swa zadania związane z tym festiwalem.

Fiasko pewnej prowokacji

Przed paroma dniami w demokratycznym sektorze Berlina doszło do incydentów i awantur wywołanych przez płatnych agentów faszystowskich nastanych z Berlina zachodniego. Jak stwierdzono, awantury odbyły się według jednolitego planu opracowanego w Berlinie zachodnim i wyznaczonego na tzw. „Dzień X”.

Ow „Dzień X” wypadł według rachub prowokatorów w okresie, gdy uchwały Biura Politycznego Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD stworzyły dalsze sprzyjające warunki dla pokojowego zjednoczenia Niemiec. Prowokatorom chodziło natomiast o utrwalenie rozbięcia Niemiec.

Ta od dłuższego czasu przygotowana przez agentury zachodnie prowokacja doznała całkowitego fiaska. Przytłaczająca większość ludności nie poszła na lep prowokacji, nie usłuchała wezwań zawartych w ulotkach zrzuconych przez amerykańskie samoloty. „Przytłaczająca większość ludności — jak stwierdza organ centralny KC SED „Neues Deutschland” — słusznie zrozumiała, że działają tu ciemne siły, które dwukrotnie wtrąciły naród niemiecki w otchłań katastrofy i że ich celem jest uczynić to po raz trzeci”.

Jakie są te siły?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, warto przede wszystkim wspomnieć, że w Berlinie zachodnim zebrał się cały sztab agresorów. A więc m. in. przybyli do Berlina aby kierować prowokacją, boński współpracownik Adenauera, tzw. minister do spraw ogólnoniemieckich, Kaiser oraz fuhrer socjaldemokratów Ollenhauer. Zjawili się również szef wywiadu USA, Allen Dulles.

Są to, jak widzimy, te same siły, które z niezmierną niemiarkowaną niechęcią myślą o rozjemie w Korei. Te same siły, które za wszelką cenę nie chcą dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i w związku z tym nie pomijają żadnej oka-

zji byleby tylko storpedować jedność niemiecką.

Jednym z przedstawicieli tych sił jest Konrad Adenauer, brunatny „kanclerz” Niemiec zachodnich, o którym nawet burżuazyjna prasa zachodnio-europejska stwierdza wręcz, że jest zaciętym wrogiem pokojowego zjednoczenia Niemiec, gdyż takie zjednoczenie byłoby końcem jego hańbiej antypokojowej i antyniemieckiej działalności politycznej.

Rzucając bojówki faszystowskie na ulice demokratycznego sektora Berlina Adenauer i ci wszyscy, którzy nie chcą zjednoczenia Niemiec pragnęli rozbić cementującą się jedność niemieckiego społeczeństwa.

Ale cóż. W NRD zapanował spokój. Ze wszystkich stron Niemieckiej Republiki Demokratycznej podnoszą się głosy oburzenia i protestu przeciwko faszystowskiemu prowokatorom, przeciwko rozbijaczom jedności niemieckiej. Prowokacja ta raz jeszcze odsłoniła przed narodem niemieckim i przed światem ohydne oblicze Adenauera i tych, którzy pozostając w cieniu, ponoszą najmniejszą odpowiedzialność za zorganizowanie faszystowskiej prowokacji.

Prowokacja ta ostrzem swym skierowała się przeciwko jej autorom. Spowoduje ona dalsze zespolenie szeregów narodu niemieckiego wokół wielkiej sprawy zjednoczenia Niemiec, dalsze wzmoczenie wysiłków wszystkich narodów europejskich w walce o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Przyczyni się do zaostrzenia czujności ze strony wszystkich bojowników o pokój.

Naród polski jest całym sercem z narodem niemieckim; zdaje sobie sprawę, że wypadki berlińskie świadczą o tym, że wróg nie rezygnuje ze swych zbrodniczych planów, naród polski ma świadomość, że tylko czujność narodów ostatecznie pokrzyżuje agresywne poczynania organizatorów wojen.

Przeгляд prasy zagranicznej

„Neues Deutschland”

BERLIN. — Centralny organ SED „Neues Deutschland” w artykule pt. „Co zaszło w Berlinie?” pisze m. in.:

Bezpośrednie przyczyny zajść w Berlinie są związane z rozwojem wydarzeń w NRD. Wrogowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozumieją, że praktyczna realizacja nowej linii polityki naszej partii i rządu — musi pociągnąć za sobą katastrofę i załamanie się planów, jakie knują nasi wrogowie. Przyszli to oni sami. Sami bowiem opisują panikę, która wybuchła w Bonn, gdy ogłoszono nasze pierwsze nowe posunięcia.

Jeśli oni dziś podają do wiadomości, że Jakob Kaiser (osławiony działacz rewizjonistyczny i minister boński) przebywa w Berlinie zachodnim, to tym samym ujawniają jasno związek między paniką w Bonn, a prowokacjami w Berlinie.

Ci ludzie, którzy jeszcze dzisiaj są zdezorientowani i nie rozumieją istoty prowokacji, powinni wiedzieć: Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podejmuje kroki, na których rzecz występował również zawsze panowie w Bonn, a więc łagodni system paszportów między państwami, popiera prywatne przedsiębiorstwa i prywatny handel, zezwala zbiegłym zamożnym chłopom na powrót do swych gospodarstw — i o to w tej właśnie chwili agentury faszystowskie nastawiają setki tysięcy prowokatorów, ażeby za wszelką cenę zakłócić pracę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Chcą oni więc zadać nikczemny cios żywotnym interesom narodu niemieckiego. W tym celu ukazał się prowokatorzy na Leipzigerstrasse i Unter den Linden.

W tym celu ukazał się oficerowie amerykańscy w pełnym umundurowaniu, którzy w sektorze demokratycznym, w centrum demonstracji bojowej faszystowskich kierowali podżeganiem ludności. W tym celu ukazały się samochody amerykańskie z aparatami radiowymi, które udzielały instrukcji bojownikom faszystowskim! W tym celu ukazały się samoloty amerykańskie, które zrzucały nad sektorem demokratycznym ulotki wzmagające do kontynuowania strajku. Prowokacja poniosła fiasko. Agentury zachodnie nie mogą zignorować tego faktu choćby nie wiem jaką podniosły wrzawę. Udało się im spowodować zamieszanie na przeciąg kilku godzin i podżęcić część ludności, ale przytłaczająca większość nie poszła na lep prowokacji i ustosunkowała się do niej wrogo. Przytłaczająca większość ludności słusznie rozumiała, że działają tu ciemne siły, które dwukrotnie wtrąciły naród niemiecki w otchłań katastrofy i że ich celem jest uczynić to po raz trzeci.

Dlatego też już dzisiaj można powiedzieć, że wielka, przygotowana od dłuższego czasu prowokacja agentur zachodnich, do której przeprowadzenia wyzyskali oni cały swój aparat i dla której — jak sądzili — nadeszła odpowiednia chwila, doznała fiaska, co będzie miało głębokie, daleko idące następstwa.

Prowokacja doznała fiaska, gdyż słuł pokoju nie dopuszczają do tego, by narody, w tym również nasz naród niemiecki włącznie zostały na drogę wojny.

NIEMCY MASOWO WRACAJĄ DO NRD

BERLIN. — Prasa niemiecka donosi o bardzo licznych wypadkach powrotu do NRD uchodźców, którzy niedawno opuścili granice Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z opowiadań powracających do NRD Niemców wynika, że krótki pobyt w Trizoni otworzył im oczy na stosunki panujące w Niemczech zachodnich. Rolf Wehner, który wraz z większą grupą uchodźców zgłosił się do punktu granicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oświadczył: „Państwo Adenauera stacza się w odmęty kryzysu. Nie daje ono ludziom uczciwie pracującym żadnych możliwości egzystencji”.

Ogólnopolska konferencja postępowych działaczy katolickich

WARSZAWA. Dnia 18 bm. odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja postępowych działaczy katolickich — duchownych i świeckich. Na obrady przybyli przedstawiciele: komisji intelektualistów i działaczy katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju, komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, środowiska działaczy katolickich „Pax” oraz grona profesorskiego Wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W konferencji wzięli udział duchowni i świeccy działacze katolicy nie należący do żadnego z powyższych grupowań.

Obradom przewodniczył ks. prof. Stanisław Huet, prodziekan Wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Referat o perspektywach rozwojowych porozumienia między państwem a kościołem w Polsce Ludowej — opracowany przez zespół działaczy katolickich wygłosił ks. dr Wacław Radosz członek kolegium redakcyjnego dziennika „Słowo Powszechne”. Po ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, zebrani na konferencji powzięli jednomyślnie uchwałę, w której postanawiają wzmocnić działalność duchownych i świeckich działaczy oraz grupowań katolickich nad pełną realizacją porozumienia zawartego między państwem a kościołem.

W WALCE O PLAN PÓLROČNY

## O TYTUŁ NAJLEPSZEGO...

Cała historia zaczęła się właściwie z wyzwalaniem w tym nie było szczególności. Zaczęła się po prostu od artykułu w „Gazecie Białostockiej”. Dnia 28 maja na trzeciej stronie gazety, ukazał się niewielki artykuł o następującym tytule: „Redakcja „Gazety Białostockiej” ufundowała proporzec przechodni

Ale na drugi dzień znów krzychał wielkimi literami tytuł: „Tkacz Albin Benecki zdobył po raz drugi proporzec przechodni „Gazety Białostockiej”.

A dwukrośniarz Herman Majer wyolbrzymił ze swej maszyny już 134,5 procent planu dziennego w tym samym dniu. Zagroził też dalszemu posiadaniu proporca przez

bardzo często wychodziły braki. Rezultatem tego był fakt, że cerowaczki i brakarki mogły teraz wykonać więcej niż poprzednio normy.

Zainteresowanie proporcem rosło...

Do rady zakładowej i do członków klubu korespondentów zaczęli przychodzić włókniarze z innych działów produkcji, zasypując członków rady pytaniami o szczególne warunki współzawodnictwa o proporzec i upewnając się czy inne działy też mogą się do tej formy współzawodnictwa włączyć.

Odechodzący uspokojeni: A no, zobaczymy jak długo tkacze utrzymają proporzec w swych rękach...

Albin Benecki, Janina Łucejko, Maria Kulesza, Henryk Radko — proporzec wędrował tymczasem od tkacza do tkacza, pozostając nadal w jednym dziale. Po sześciu dniach dopiero tkacze go utracili. 3 czerwca od tkacza Henryka Radko odebrała proporzec cerowaczka Helena Gawryluk, uzyskująca coraz lepszą jakość produkcji i przez kraczającą w wysokim procencie swoją normę. Ale tkacze nie dawali za wygraną. W dalszym ciągu rosły procenty wykonania ich norm, w dalszym ciągu zmniejszała się ilość literki „B” w raportach brakarzy tkalni.

Beneckiego tkacz Henryk Zygmun, który na trzech krosnach osiągnął 115,4 procent.

Cerowaczki i brakarki nie interesowały się w tym stopniu proporcem co tkacze. Wiedziały, że jak tkalnia ma w swoich rękach proporzec, to nie tak łatwo będzie go jej odebrać. Ale po pewnym czasie ciepłym wzrokiem zaczęły spoglądać na czerwony jedwab proporca, falujący w lekkich podmuchach wiatru, przepływającego przez tkalnię. Zauważyły bowiem, że w codziennych raportach pracy brakarzy, obok cyferki oznaczającej numer krosna, coraz częściej zaczęła się pojawiać literka „B”, skrót oznaczający brak. Na jej miejscu coraz częściej wpisywały rzymską cyfrę III (trzeci gatunek tkaniny) lub II, a nawet raz po raz I.

I co najdziwniejsze, zmiany te dotyczyły tych krosien, z których poprzednio

W międzyczasie klub korespondentów „Gazety Białostockiej” na łamach gazety wysłał alarmujący telegram skierowany do zarządu Zakładów Przemysłu Włókiennego im. Emilii Plater w Wasilkowie.

„Ale co to miało wspólnego z proporcem?”

Co to miało wspólnego z walką o proporzec, wyjaśniła dostatecznie treść tego telegramu:

„Dlaczego nie przysyłacie do wykończenia planowanej ilości tkaniny stop bez waznego towaru wykańczalnia nie może wykonać planu w stu procentach stop dostarczacie systematycznie towar stop nie utrudniajcie nam pracy stop”.

W międzyczasie też komisja, rozpatrująca kto jest kolejnym zdobywcą proporca przechodniego — zwiększyła kryteria oceny. W międzyczasie najważniejszą sprawą dnia dla wszystkich oddziałów i zakładów BZPW im. Sierżana stała się walka o pełne i terminowe wykonanie planu półrocznego. Komisja — obok ilości i jakości produkcji — zaczęła brać pod uwagę również i czas... Zaczęła brać pod uwagę również pracę kolektywną...

„Dnia 5 czerwca proporzec przechodni, ufundowany przez Redakcję „Gazety Białostockiej” dla najlepszych robotników BZPW im. Sierżana, zdobyła Brygada Zygmunta Fajfra w wykańczalni zakładu „A”. 3-osobowa ta brygada (Zygmunt Fajfer, Kazimierz Żalucki i Ignacy Kozłowski) w pierwszej połowie dekady bieżącego miesiąca wykonała 160 procent swe go planu, wysuwając się tym samym na czoło”.

A w tydzień później okazało się, że brygada foluszniaków Michała Hajduka (rów-



Brygada foluszniaków Michała Hajduka (Aleksander Hajduk, Stanisław Szymbalski, Józef Szkiłdź, Józef Romantowski, Kazimierz Pietraszewski i Stanisław Bogzdel) postawiła sobie zadanie: odbierzemy proporzec przechodni brygadzie pracy Zygmunta Fajfra i zatrzymamy go nadal w wykańczalni. I już za pięć dni wynik brzmiał — brygada Hajduka 208 procent, brygada Fajfra 205 procent planu dekadowego...

11 czerwca Michał Hajduk (na zdjęciu z lewej) odbierał proporzec z rąk przewodniczącego klubu korespondentów, 3-krośniarza Andrzeja Dziemiana.

no dekadowego. Brygada Fajfra natomiast wykonała plan dekady w 205 procentach.

Obie brygady — zarówno Fajfra jak i Hajduka — wchodziły w skład zmiany robotniczej Władysława Sokółskiego — starego włókniarza i zahartowanego w bojach rewolucyjnych KPP-owca, obecnie sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej w zakładzie „A”. To, że właśnie brygady znajdujące się pod jego bezpośrednim kierownictwem, zdobyły we

wojewódzka gazeta znalazła również swe odzwierciedlenie w ogólnej liczbie współzawodniczących w zakładzie „A” oraz w innych zakładach BZPW im. Sierżana.

Jeżeli w kwietniu we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym brało udział 70,4 procent ogółu pracowników ze wszystkich zakładów BZPW, to w maju cyfra ta wzrosła do 75,6, a w czerwcu (ściśle dane cyfry we nie są jeszcze znane referentowi współzawodnictwa. A szkoda...) wzrosła jeszcze więcej, wg danych orientacyjnych.

Dalej: jeżeli w kwietniu 7,5 procent ogółu pracowników samego zakładu „A” nie wykonywało swoich baz akordowych, to w maju cyfra ta zmalała do 6,9 procent, a w czerwcu zmalała jeszcze bardziej.

\* \* \*

Na dziedzińcu zakładu „A”, tuż przy bramie wejściowej, umieszczona jest duża tablica, na której obok rysunku samolotu, ekspresu, samochodu, roweru i konia wpisuje się kolejno nazwiska przodowników, a następnie (obok rysunku żółwia) brakorobów i bumelantów, opóźniających nasz wspólny marsz do socjalizmu.

Przy tablicy krzają się właśnie z kredą i wykazem w rękę — referentka współzawodnictwa i referentka z działu planowania wpisują w odpowiednie rubryki wyniki produkcyjne za miesiąc maj.

Przy wpisywaniu nazwiska obok rysunku samolotu nie miały żadnych kwestii. Bez wahania wpisały: „Michał Hajduk — 259 procent”, podobnie jak obok rysunku ekspresu: „Stanisław Bogzdel — 259 proc.” (obaż z brygady foluszniaków — posiadającej obecnie proporzec).

Również wypełnianie nazwiskami i cyframi pozostałych rubryk tablicy nie nasuwało im żadnych trudności.

Ale gdy „dojechały” do rysunku żółwia — powstała kwestia: kogo tu wpisać???

Nie wpisały nikogo... Rubryka obok rysunku żółwia pozostała pusta.

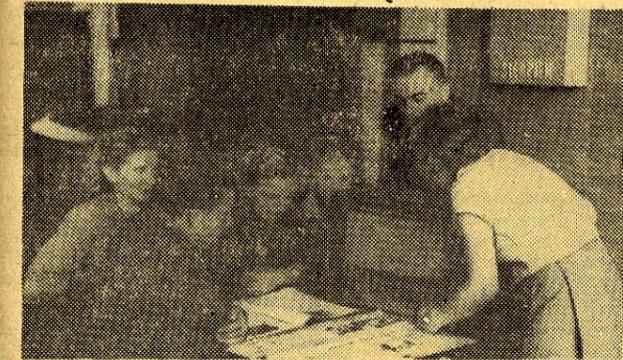
\* \* \*

Proporzec powiewa teraz nad maszynami foluszniaków Michała Hajduka w dziale wykańczalni, ale historia jego jeszcze się nie skończyła. Nie skończyła się, gdyż historię tego proporzeczka tworzą nadal w swoim codziennym trudzie wszyscy włókniarze BZPW im. Sierżana, którzy mimo wszelkich trudności plan półroczny w pełni i w terminie wykonują.

Wykonają go dlatego, że rozumieją coraz lepiej, kto jest dzisiaj w Polsce Ludowej twórcą historii: masy pracujące, chłopcy i robotnicy. Proszą pracownicę ludzkie wszystkich zawodów, a więc i oni — włókniarze.

A świadomość takiego faktu zobowiązuje...

CZESŁAW HACZEK



— Chodźcie szybko do głośnika, zaraz będą nadawać potudniową audycję! Dowiemy się, kto dzisiaj zdobył proporzec... — alarmuje w radzie zakładowej Andrzej Dziemian i za chwilę siedzą już wszyscy w świetlicy, z uwagą słuchając słów spikerki.

dla najlepszych włókniarzy”.

Jedno ze zdań tego artykułu brzmiało tak:

„...nasza gazeta nie ogranicza się jedynie do spełniania roli propagandysty i agitatora, lecz w coraz większym stopniu stara się również spełniać swą rolę organizatorską — jako współorganizator osiągnięć produkcyjnych białostockiej klasy robotniczej”.

A następnego dnia...

\* \* \*

Gdy tylko kolporter zakładowy ukazał się w drzwiach tkalni w czasie przerwy obładowej, został dosłownie obłożony przez tkaczy, cerowaczki, brakarzy i majstrów. Dzieląc szałki spracowanych dłoni wyciągnęło się w jego kierunku i za chwilę słychać było tylko szelest odzwanianych stron świeżego egzemplarza „Gazety Białostockiej”.

— Andrzej, tu piszą o tobie, zobacz, w sprawozdaniu z wczorajszej masówki:

„...przewodniczący klubu korespondentów, tkacz Andrzej Dziemian wyraził nadzieję, że wynikiem szlachetnej rywalizacji o zdobycie proporca będzie niewątpliwie dalsze podniesienie wydajności i jakości pracy tkaczy...”

— A tu o Beneckim, po prostu:

„Pierwszym zwycięzcą, który zdobył proporzec jest 63-letni tkacz Albin Benecki, który w dniu 27 bm. wykonał swoje dzienne zadanie produkcyjne w 136,7 procentach, pracując na dwóch krosnach. O jego zwycięstwie zadecydowała także w dużej mierze dobra jakość produkcji”.

— Na mojej maszynie ja więcej nie wyciągnę, choćbym chciał... — biadolił zawiedziony któryś z tkaczy. Odpowiedź na swe słowa usłyszał z kilku ust naraz:

— A ty co myślałeś, że Benecki ma inną maszynę? Taką samą jak twoja... Właśnie, właśnie — jak byś rzeczywiście chciał, to proporzec na twojej maszynie by wisiał, a nie na Beneckiego...”

— Albin, długo ty go nie potrzymsz na swoim krośnię, zobaczysz. Jutro już ci go zabiora.

— Zobaczymy... Tu dobrze napisali: walka o ilość i jakość produkcji, walka o proporzec trwał Spróbujcie...

W. Biriukow

## W obronie ojczyzny

— Uwaga! Uwaga! — padały słowa z megafonu umieszczonego w oknie nad gankiem. Głos spikera był surowy i pełen niezwykłego wzruszenia i powagi, ale Marusia nie zwróciła na to uwagi i nie dziwiła się: miała wrażenie, że wszyscy dokoła byli wzruszeni.

Szybko, nieomal pędem, biegła wzdłuż chodnika.

— Mówi Moskwa. Jednocześnie nadają wszystkie radiostacje Związku Radzieckiego — dogonił ją głos spikera. Przed Domem Rad, na chodnikach i po środku jezdni zatrzymywali się chłopcy, dziewczęta i starsi ludzie.

Z bramy domu, obok którego przechodziła Marusia, wyszła jakaś siwa kobieta, powiedziała kilka słów i pobiegła do Domu Rad.

Po dojściu do elektrowni Kułagina obejrzała się raz jeszcze. Zdziwiła ją cisza. Ulica przed Domem Rad zatłoczona była ludźmi, lecz prócz przytłumionego głosu radia nie było słychać. Po chwili wahania Marusia zawróciła. Szła coraz prędzej, jak gdyby poganiana narastającym przeczuciem czegoś złego. Ludzie zapelnili ulicę i cały ogródek przed Domem Rad, tłoczyli się na ganku, na ławkach. Stali jak porażeni. Słowa spikera brzmiały teraz wyraźnie, lecz nie docierały wciąż

22 czerwca 1941 r. hitlerowskie Niemcy, gwałcąc zawarty pakt o nieagresji, napały na Związek Radziecki. Do walki z brunatnymi hordami stanął cały naród i gigantycznym wysiłkiem rozgromił hitlerowski faszystyzm.

Zamieszczone poniżej fragmenty z książki W. Biriukowa „Czajka” obrazują pierwsze chwile hitlerowskiej napaści.

Jeszcze do świadomości Marusi, Uderzyło ją jednak nieme milczenie tłumu. W głębokiej ciszy słychać było szum topoli i trzepot powiewającego na dachu czerwonego sztandaru.

Spostrzegła obok Lubę Trawkinę i pociągnęła ją za rękaw.

— Co to? Kto mówi?

Luba nie odwróciła głowy, jakaś kobieta koło niej odpowiedziała szeptem z największym wysiłkiem:

— Wojna, córko... mówię Molotow... — i wytarła oczy ręką.

„Wojna” — Marusia poczuła, jak na dźwięk tego słowa przejmujący chłód przeniknął serce do głębi. Oszołomiona wpatrywała się w głośnik.

— Na kraj nasz dokonano napadu, pomimo, że między ZSRR a Niemcami zawarty został wzajemny układ o nie-

agresji, i że Rząd Radziecki lojalnie dotrzymywał wszystkich warunków tego układu.

Gniewem rozbrzmiewał z głośnika głos Molotowa.

Wojna.

Wlec skończył się o dwunastej, a o pół do pierwszej na drodze przed Domem Rad ustawiła się w szyku kolumna dziewcząt z łopatami i siekierami w rękę, po cztery w każdym szeregu. Wszystkie miały plecaki.

Przy furtce zebrał się: Katia, Zimin, Zoja, Sasza, ciotka Niusza, Niura Barkowa, komisarz wojskowy i dwaj towarzysze partyjni z Rejonowego Komitetu.

Ciotka Niusza ocierając łzy mówiła do Kati, lecz ona tego nie słyszała. Na wargach i policzkach czuła jeszcze gorące pocałunki towarzyszek, na dłoniach pozostało ciepło ich uścisków.

Fiedla zlustrował kolumnę, wykonał wojskowy zwrot, podszedł szybko do furtki i zasalutował. Na jego kurtce wojskowej krzyżowały się rzemienie plecaka, za pasem tkwiła siekiera.

— Towarzysze sekretarze Komitetu Partyjnego i Komsomolskiego. Melduję, że oddział pracy komsomolców z Plewska gotowy jest do wymarszu celem wypełnienia zadania na froncie.



— Tu radiowezel zakładowy! Minęła w tej chwili godzina trzynasta. Nadajemy komunikat specjalny o wynikach współzawodnictwa o proporzec przechodni, ufundowany przez Redakcję „Gazety Białostockiej”. W dniu dzisiejszym proporzec... — płyną przez mikrofon słowa spikerki Heleny Głowy. (Obok Stanisław Sarosiek, sekretarz klubu korespondentów).

niez z wykańczalni) — jest lepsza. Brygada ta, w skład której wchodzi Aleksander Hajduk, Stanisław Szymbalski, Józef Szkiłdź, Józef Romantowski, Kazimierz Pietraszewski i Stanisław Bogzdel, odebrała proporzec brygadzie Fajfra, uzyskując 208 procent wykonania pla-

współzawodnictwie zespołowym proporzec i trzymają go do dzisiaj, ma oczywiście też swoją wymowę... \* \* \*

A co mówią cyfry! Cyfry udowadniają, że walka o proporzec przechodni ufundowany przez partyjną

**K**omedioopisarska twórczość Fredry (1793 — 1878) przypadła w okresie najmniej dla niej odpowiednim. Część dawnej Rzeczypospolitej, która na mocy traktatu podziałowego i kongresu wiedeńskiego otrzymała Austria była krajem wybitnie rolniczym, o gospodarce na wskroś feudalnej, krajem z cofanym kulturalnie i mocno przytępionym w monarchicznych kleszczach Józefa II.

Któż więc śmiać się miał z ulomnych typów mieszczańskich dorobkiewiczów i feudalnej szlachty, skoro strasznie jeszcze widmo powstania listopadowego, a ufrzywane panienki z galicyjskich dworów bawiły się tragedią Konrada i Kordiana — jeśli w ogóle nauczyły się czytać i pisać po polsku.

Niewielkie więc było środowisko kulturalne grupujące się koło stołecznego Lwowa, a istniejący tam od 1809 roku teatr wegetował, chyłko się ku upadkowi. Na tej właśnie odrapaniej i ozdobionej nikłymi lojówkami scenie wystawił Fredro w 1817 roku swą pierwszą komedię, „Intryga na przedce”, a potem dalsze, z „Panem Geldhabem” na czele, wtargnęły do lwowskiego, a potem krakowskiego repertuaru.

Sztuki nie zdobyły sobie początkowo powodzenia wśród szlachty i mieszczaństwa, były bowiem bezpardonowymi szyderstwami rzucanymi w wykoszlawione stosunki społeczne, ośmieszającymi charaktery dorobkiewiczów i swojskiego wyrobu kosmopolitów. Fredrze za przeczono początkowo wstępu do literatury i dopiero la-

# FREDRO w białostockim teatrze

ta osiemdziesiąte przyniosły mu większy triumf. Z zachwytem natomiast przyjęła jego arcydzieła tzw. galeria, ci którym typy rodzaju Birbanckich codziennie dawały się we znaki. Drobnymi rzeźmiśnikami, tworzący się proletariatu, w sztukach Fredry dojrzała jego wielkość artystyczna, wielkość człowieka, który bez mentorstwa odzwierca codzienne życie i pokazuje jak bardzo wytarte są już feudalne stopnie społecznej piramidy.



Właśnie w „Panu Geldhabie”, sztuce niedawno wystawianej na białostockiej scenie, a obecnie granej przez Teatr im. Węgierki w miastach województwa, zobaczył być może jak bliskim przynależał Fredro do środowiska arystokracji galicyjskiej i jak z jej pozycji wyśmiewał bogaczące się mieszczaństwo, które w tym czasie pieniądzem torowało sobie drogę do szlachty rodowej.

Fredro nie dążył do żadnej zmiany społecznej, zbyt mocno wrośnięty był bowiem w galicyjską szlachetność, a jego sztuki nie wspólnego nie miały z wielkimi wypadkami tych czasów. Obraz Fredry chyba

najlepiej nakreślony w „Obrazkach fredrowskich” przez Boy'a-Zeleńskiego, nie ma w sobie z reformatora, a wszystko z trzeźwo myślącego filuta, bystrego obserwatora, który w komedioopisarstwie wyładowywał swój ogromny talent literacki i olbrzymi zmysł humoru.

*Przedkowie nasi, którzy przez tak długie lata Mieli godnie nabyte Który męstwem i cnotą Ojczyźnie służyli, Na samym szczycie stawy tylko szlachtą byli: Dla nich z tytułów, w które stroi zagranica, Najchlubniejszym był zawsze polskiego szlachcica.*

Fredro w „Panu Geldhabie” zauważył i artystycznie pokazał rozkład stosunków feudalnych następujący pod wpływem procesów kapitalizacyjnych. Przytoczone wyżej słowa Lubomira są obrońcą przez Fredre starego feudalnego reżimu przed kapitalizmem. Fredro pokazując rysy szlachetczyzny, przedstawia je tylko jako drobne potknięcia, prawie śmieszności tej warstwy, broniąc je jednak dawnymi tradycjami. Natomiast kapitalizm krytykuje z całą realistyczną pasją.

Jedną z pierwszych, jeszcze w 1945 r. granych w białostockim teatrze sztuk Fredry była „Mał i żona”. Akcja tej komedii rozgrywa się w amoralnym światku lwowskiej arystokracji, znużonej i skosmopolityzowanej. Fredro w tym okresie związany był ze średnią szlachtą i jego naprawdę ostry pamflet wynikał z przeskód w miłości do wyżej od niego społecznie stojącej kołbley, przeszkód i wstrętów czynionych mu przez arystokrację.

„Mał i żona” w Teatrze im. A. Węgierki wystawiona została prawie bezpośrednio po „Dożywoću”. Był to okres prawdziwej świetności białostockiej sceny. Grali wówczas tacy artyści jak: Duszyński (Birbanckiego), Melina, Dowmund, Sliwiński, Rybczyński, Pinińska, Winter, Wasilewski, a z obecnych: Szypulski i Szumowicz.

Następne lata znaczą się dalszymi inscenizacjami sztuk Fredry na scenie naszego teatru. W r. 1946 „Damy i huzary”, 1947 „Zemsta”, 1948 „Śluby panieńskie”, 1952 jednoaktówki „Świeczka zgasła”, „Jedynaczka” i 1953 „Pan Geldhab”.

Szczególnie bogate w nową, realistyczną interpretację było przedstawienie „Zemsta”. Dowmund grał w nim Dyndalskiego, Wasilewski — Papkina, a Winter — Rejen-

ta. Jako jeden z pierwszych białostocki teatr w tym sporze o mur graniczny, nacisk położył właśnie na mur. Budujący go ludzie byli nie tylko jak to się przed tym grało — statystami, ale brali żywy udział w konflikcie. Stąd też rolę jednego z murarzy powierzono zdolnemu artyście Połowskiemu. „Zemsta”, opiewająca kon-tuszowe czasy, odzwierca realistycznie całą ideologię klasowa szlachetczyzny. Co chwilę grozi w tej komedii jakieś ostre splecie, wydaje się że Cześniak stanie do pojedynku z Rejentem, ale Fredro nigdy nie dopuszcza do wyładowania, nie chce, by szlachecko-kontuszowa aureola potlikała się. Tu właśnie Fredro wyznaje cały swój kult tradycji, kult szlachetczyzny.

Słuszna i potrzebna jest dla białostockiego świata polityka repertuarowa naszego teatru. Fredre zobaczyliśmy bowiem w całym wachlarzu jego arcyhumoru. Poznaliśmy dzięki niemu wykoszlawienia i rysy upadającego feudalizmu.

Zbigniew Nowacki

## Z KALENDARZ

- 20.VI.1793 — Urodził Aleksander Fredro.
- 20.VI.1933 — Zmarła K. Zetkin wybitna działaczka międzynarodowego ruchu robotniczego. Jedną z o-wódców Komunistycznej Partii Niemiec.
- 20.VI.1950 — Ukazała się nialna praca Stalina „Książka z zagadnieniami z koznawstwa”.
- 21.VI.1908 — Zmarł M. R. ski-Korsakow, wielki pozytor rosyjski.
- 21.VI.1932 — Powstanie o-pów w powiecie Lesko
- 22 - 24.VI.1905 — Strajk szezchny w Łodzi. Walki barykadach.
- 22.VI.1941 — Napaść Niem-ców hitlerowskich na Zwi-Radziecki.

## WYBIERAMY ZAWÓD

### Matematycy — to nie tylko nauczyciele

Na naszych wyższych uczelniach istnieją pewne kierunki, które — niezastępienie — cieszą się wśród nowowstępującej na uniwersytety młodzieży mniejszą popularnością. Jednym z nich jest kierunek matematyczny. To niejednokrotnie z niedostatecznego uświadamiania przez młodzież i jej rodziców wszystkich możliwości, jakie ją te właśnie studia.

Wzmyńmy na przykład matematykę. Studium matematyki trwa 4 lata, kończący otrzymują tytuł magistra. W czasie studiów student otrzymuje gruntowne wykształcenie nie w podstawowych dyscyplinach matematycznych, których opanowanie umożliwi mu dalszą specjalizację naukową i pracę zawodową. Liczba przedmiotów matematycznych wykładowanych w ciągu studiów, wynosi 15 i przeciętnie wykłady i ćwiczenia z tych przedmiotów zajmują słuchaczowi 20 godzin tygodniowo.

Absolwent wydziału matematyki może pracować w rozmaitych dziedzinach. Nie tylko w szkolnictwie — jakkolwiek rozrastająca się stale sieć szkół i uczelni wymaga znacznego dopływu nauczycieli matematyki, fizyki, astronomii, a same politechniki wchłaniają rokrocznie znaczną liczbę absolwentów uniwersyteckiego studium matematyki jako asystentów — lecz również w różnych instytucjach naukowo - technicznych.

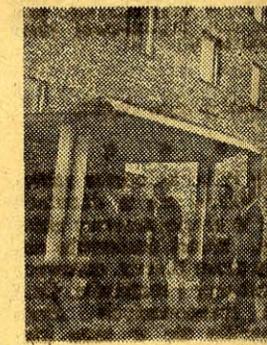
Angażowani są tam matematycy o dużej sprawności rachunkowej, umiejący rozwiązywać środkami nowoczesnej matematyki trudne teoretyczne zagadnienia techniki. I tak np. Główny Instytut Techniki Budowlanej, Główny Instytut Lotnictwa itp. zatrudniają matematyków, wykształconych w matematyce teoretycznej.

W miarę rozwoju przemysłu wzrasta również zapotrzebowanie na matematyków w fabrykach. Specjaliści matematyków potrzebują także duże instytucje, pracujące metodami statystycznymi. Matematycy — statystycy pe-

trzebni są w przemyśle przede wszystkim jako kierownicy produkcji (płoni w specjalnej komórce skiego Komitetu Normalizacyjnego), w Głównym Urzędzie statycznym, w instytucjach o-micznych.

Dowodem troski naszego o wszechstronny rozwój jest zapoczątkowanie w roku 1946 rekrutacji młodszej nowy kierunek studiów na dziale Matematyki - Fizyki mil Uniwersytetu Warszawskiego, a mianowicie na studiach kresie geofizyki.

Jak z tych pobieżnych pr-dów wynika, matematycy przed sobą rozległe perspektywy, a to w bardzo wielu dziedzinach życia. Nie tylko w szkol-



Na zdjęciu: Studenci W Szkoły Rolniczej w Ols przed nowym domem akademickim. CAF — fot.

## W 60-LECIE URODZIN MARII PUJMANOWEJ

# Życie przeciwko śmierci

„Chwila obecna to nie koniec, to dopiero początek — pisze Maria Pujmanowa w latach młodzieńcowych w zakończeniu „Igrania z ogniem” — drugiej części jej trylogii. — Przyjdzie wojna, zetrą się ze sobą dwa światopoglądy rozdzielające całą ludzkość, dwie ideologie, które wyłączają się wzajem: włara w przemoc i w wyższość jednej rasy nad drugą oraz wiara w równość wszystkich ludzi i narodów w braterstwo między ludźmi całego świata... Pewnego dnia świat zrozumie, że zbiłdził i zawrócił na właściwą drogę”.

Wprost zadziwiała ta znajomość życia, znajomość praw rozwoju społeczeństwa, ta u-mięjętność widzenia, nawet przewidywania wypadków u Pujmanowej, pisarki wychowanej w środowisku zamężnego mieszczaństwa. Pujmanowa zbliżyła się do światła ludzi pracy pod wpływem klas syków czeskich i rosyjskich, którzy umocnili w niej żywołowe dążenie do lepszego poznania otaczającego ją świata, prawdy życia i losów prostego człowieka pracy.

Pierwsze utwory Pujmanowej pochodzą co prawda z bliskiego jej środowiska mieszczańskiego. Poza krąg tego środowiska wyszła jednak już w „Nowelach z mlejskiego parku” i odtąd nigdy już nie odstąpi ludzi pracy.

Jej świadomość polityczna pogłębiła się znacznie po wyjeździe do Związku Radzieckiego w roku 1932. Wrażenia z tej podróży zamknęła pisarka w zbiorze reportaży „Wgląd w nową ziemię”, w których ukazała jak socjalizm buduje nowy świat, jak powstaje nowy, socjalistyczny człowiek, jakiego dotąd nie znały dzieje ludzkości. Partia komunistyczna i pierwszy kraj socjalizmu pomogły Pujmanowej — jak sama często to pokreślała — w odnalezieniu drogi twórczej.

Maria Pujmanowa na kartach swych powieści ukazała walkę klasy robotniczej i wprowadziła do literatury wiele pięknych postaci bojowników - komunistów. Dała ona szeroki przekrój życia i dzieł swego narodu, coraz bardziej rosnącego w siły proletariatu czeskiego. Te panoramy ukazała na tle upadającego świata burżuazyjnego - kapitalistycznego. Wspomniała obraz życia narodu czeskiego w okresie republiki burżuazyjnej odmawiała Pujmanowa w powieści „Ludzie na rozstajach”, w której zawarła losy bohaterów od zakończenia pierwszej wojny światowej aż do wielkiego kryzysu gospodarczego lat trzydziestych. Drapieżne oblicze kapitalizmu odstąpiła autorka na przykładzie czeskiego „króla butów” Baty i jego kombinatu. Losy klasy robotniczej, niemilosiernie wyzyskiwanej przez tego rektora kapitalistycznego ukazała z wielką siłą prawdy.

Obraz ten kontynuuje Pujmanowa w „Igraniu z ogniem”, pokazując, jak perfidna polityka zachodnich mocarstw kapitalistycznych, Anglii i Francji, rzuciła Czechosłowację na pastwę hitleryzmu, a ślepe powiązanie z Niemcami, bezsilność i rozkład burżua-



IGRANIE Z OGNIEM

zji Czechosłowackiej pchnęły kraj na drogę kapitulacji i zdrady, mi mo tego, że naród czeski chciał walczyć, mimo gotowości Związku Radzieckiego do przyścia z pomocą zagrożonemu państwu Czechosłowackiemu, mimo solidaryzującej się ze społeczeństwem Czechosłowackim postępowej opinii całej Europy.

Pujmanowa zawsze wle-rzyła, że pierwszy kraj socjalizmu uratuje jej ojczyznę i świat. Gdy bleg wydarzeń po twierdził jej przekonanie, mogła Pujmanowa z całym połotem dać wyraz swej radości i wdzięczności wyzwolicielom w wierszach „Wyznanie miłości”.

W ostatniej swej powieści „Zycie przeciwko śmierci” trzeciej części trylogii, za którą w tym roku otrzymała państwową nagrodę literacką i stopnia, dała Pujmanowa za kończenie szeroko zakrojone go obrazu dzieł swego narodu — od końca pierwszej wojny światowej aż po koniec drugiej wojny światowej i dni wyzwolenia. „Zycie przeciwko śmierci” ukazuje się niedługo w przekładzie polskim.

logii: „Ludzie na rozstajach” i „Igranie z ogniem” doczekały się w Polsce już kilku wydań. Bliskie są te powieści czytelnikowi polskiemu, gdyż autorka zajmującą porusza w nich tak wiele spraw ogólnoludzkich, gdyż potrafiła ściśle powiązać losy swego narodu z losami innych narodów, gdyż dała wyraz swemu głębokiemu przekonaniu o jedności i wspólnocie losów ludzi pracy na całym świecie.

Bronisław Cirlie

Włókniarze białostoccy walcząc z rodzimą burżuazją śledzili pilnie przebieg walki proletariatu przeciw kapitalistycznym wyzyskiwaczom na całym świecie. Szczególną uwagę zwracali na ruch robotniczy w Rosji carskiej, so lidaryzując się i niejednokrotnie popierając czynnie walkę robotników rosyjskich z wyzyskiem fabrykantów i uciskiem carskiego samowładztwa. W codziennej praktyce włókniarze białostoccy przekonali się, że organizacja i podniesienie świadomości politycznej robotników jest jedyną drogą wiodącą do zwycięstwa.

W styczniu 1885 roku wybuchł olbrzymi strajk włókniarzy w fabryce Morozowa w Oriechowo-Zujewie. Strajk ten odbił się szerokim echem wśród białostockich tkaczy, którzy uznali, że nadeszła najbardziej odpowiednia chwila do rozpoczęcia walki z fabrykantami przeciwko różnorodnym formom ucisku i wyzysku. W dniu 18 stycznia 1885 r. robotnicy z fabryki Filipa Hermana rozpoczęli również strajk domagając się podwyżki płac, zrzeszenia samowolnie stosowanych przez administrację kar i lepszego traktowania robotników.

Wystąpienie robotników z fabryki Hermana spotkało się z uznaniem olbrzymiej większości białostockich włókniarzy. Strajk począł rozszerzać się na inne fabryki w Białym

## REWOLUCYJNE TRADYCJE BIAŁOSTOCCZYNY

### Za przykładem Oriechowo-Zujew

stoku i okolicznych miasteczkach. Zanlepkowało to poważnie władze gubernialne. Gubernator grodzieński A.N. Potiomkin przybył osobiście do Białegostoku, polecając zwołać wszystkich fabrykantów na naradę. Ponieważ fala strajkowa rosła i pod wpływem niepokojących wieści o strajkach w głębi Rosji, gubernator radził fabrykantom, by o ile możności unikali za-targów z robotnikami i szli im na ustępstwa. Tym bardziej, że jak podkreślił gubernator, będą to ustępstwa jedynie chwilowe. Robotnicy zmuszą się, nastąpi uspokojenie i wtedy będzie można znów „przykręcić śrubę”. Wy-stąpienie gubernatora, a przede wszystkim rozszerzający się ruch strajkowy, do którego przyłączyli się tkacze ze Starosiele, Choroszcy, Wasilkowa i Dojlid, spowodowały ustępstwa fabrykantów.

Uspokoiło się jednak ale na długo. Fabrykant szybko poczęli cofać swoje ustępstwa, wywołując zrozumiałe wzburzenie wśród robotników. Nauczeni doświadczeniem robotnicy rozpoczęli wzmoczoną pracę organizacyjną, tworząc przy poszczególnych fabrykach organizacje i związki, których celem było koordynowanie wystąpień

robotników, a przede wszystkim gromadzenie funduszków strajkowych. Z zebranych składek wspomaganą rodziny bezrobotnych, przekazując nieraz pewne sumy pieniędzy do kas samopomocowych strajkujących z innych fabryk.

Do poważniejszych wystąpień doszło w roku 1887 w fabrykach włókienniczych w Knyssynie, Dojlidach i Gródku. W fabrykach tych robotnicy posiadali w tym czasie wzorowane na związkach robotników rosyjskich dość silne organizacje, regularnie od-bywające zebrania, na których omawiano sprawy związane z walką o poprawę warunków pracy i płacy, zbierano fundusze do kasy samopomocowej. Na trop tych organizacji robotniczych wpadła carska policja, rozpoczęła się represje i prześladowania, rozganiano robotników, bito, konfiskowano zebrane pieniądze. Najbardziej zaczęła walka toczyła się w Gródku i Dojlidach. Dla stłumienia strajku w fabryce Hasbacha w Dojlidach administracja wezwwała żandarmerię. Mimo polowyjnego terroru robotnicy nie załamali się, po tygodniowym strajku zmuszono Hasbacha do ustępstwa, zarobki robotników zostały pod-

wyższone, usunęto z fabryki paru majstrów - szpiclów.

Szczególnie nasilenie brała walka robotników pitalistami w latach 90-tych wieku. Białostoccy fabrykant starali się wszelkimi mi rozbić organizacje robotnicze. Do robotniczych organizacji nasylano szpiclów niejednokrotnie starano przekupić aktywnej działaczy, nie wiele to jednak pomogło. O zastraszające walce białostockich proletariuszy z kapitalistycznymi wyzyskiwaczami i o silne organizacje robotnicze i plej świadczy zbiorowa ga białostockich fabrykant wysłana na ręce gubernatora grodzieńskiego w dniu 15 pca 1897 roku. W skł tej fabrykancj żalili się

„U nas w mieście Białostoku dwa miesiące wśród tkaczy różnych fabryk bez żadnego powodu wchła, rzecz można, praw rewolucja Wszyscy tkacze liczbę ponad 2000 zbuntowali się przeciwko szpicłom warsztatów, stając sobie za cel całkowite szczenie naszej branży. cja ta kierowało 10 robotników, których nazwiska s-

# 900 książek Heleny Kruszewskiej

Helena Kruszewska jest kolporterem prasy i ksią żek w Białostockim Okręgu Lasów Państwowych. Praca jej na pierwszy rzut oka wydaje się prosta i nieciekawa. Rozdanie gazet pracownikom co rano — i zdawałoby się wszystko. A jednak ta za próżna praca stawia kolporterowi wiele wymagań. Ma ona charakter dwutorowy: pierwszy — załatwienie prenumeraty w PPK „Ruch”, drugi kierunek to poznanie czytelników, przewidywanie, co mogłoby ich interesować, jakie gazety i książki byłyby najbardziej pożądane.

Kruszewska jest kolporterem zaledwie 4 miesiące.

Zródło jej osiągnięć — to rozumna i ofiarna praca, której nie szczędzi siły i inicjatywy.



Kiedy opowiada o swoim ciężkim sierocym życiu w Polsce sanacyjnej, łatwo stwierdzić, że los nie szczędził jej wielu rozów, od których ugięła się płeć 14-letniej dziewczynki ciężko pracującej w tartaku przy sortowaniu fryz dębowych. Po wyzwoleniu zaczęła od

sprzątania biur, potem powie lacz..., pomoc biurowa i dziś sekretarka dyrektora. Wielka pracowitość Heleny Kruszewskiej, całkowite oddanie pracy na każdym powierzonym odcinku, którą wykonywała zawsze sumiennie, zdecydowały o wysunięciu jej na odpowiedzialne stanowisko.

Kolportaż książek zazna czył się w pracy Heleny Kruszewskiej jeszcze ciekawszymi liczbami. Od 15 lutego do 15 czerwca sprzedała książek na ogólną sumę 9 tys. złotych. Do pierwszego maja zobowiązała się wpłacić 700 zł do rozdzielni, a wpłaciła 1400. Sukces Kruszewskiej zapewniło przede wszystkim umiętną podejście do czytelników. Zainteresowania ich poznała doskonale, co ułatwiło dobór odpowiednich książek. Wie, że kierownik planowania ob. Lech Wojdyło szczególnie lubi literaturę radziecką, a kierownik zaopatrzenia Janina Syta gromadzi bibliotekę dla swych dzieci Danusi i Jurka. Więc zaprzębowanie na „jakość książek” to sprawa prosta.

A ilość — ilość zadziwia i wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną. Ob. Wojdyło kupił w zakładzie pracy za czasów „kadencji” Hele-

ny Kruszewskiej 500 książek, a Janina Syta 300. Większość tytułów to dziełki na społeczno-polityczną, tłumaczenia literatury radzieckiej, klasycy polscy. Praca Heleny Kruszewskiej przybrała charakter pośrednictwa między odbiorcą a rozdzielnią książek. Stała się ona jak gdyby opiekunem czytelnictwa na terenie swego zakładu. Pracę tę pojmuje jako zaszczytną misję i dlatego kolportaż książek w ciągu czterech miesięcy oblicza na sumę aż 9 tys. zł.

Skończyły się tegoroczne dni oświaty. Podkreśliła je Kruszewska sprzedażą 900 książek. Na karcie tytułowej książki pt. „W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej” widnieje napis „Ob. Helenie Kruszewskiej za aktywną i społeczną postawę na odcinku upowszechnienia wydawnictw i czytelnictwa” — Ekspozytura „Domu Książki”. To zasłużona nagroda za piękną pracę.

Ala rozmach kolportażu tak mocno zaakcentowany w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” nie słaźnie. Książki do Białostockiego Okręgu Lasów Państwowych płyną tym samym nurtem. Kiedy Helena Kruszewska po godzinach pracy wraca ulicą Łąkową do domu, do swoich małych synków i staruszkę matki często przebiega myślą tytuły widziane w rozdzielni przy ul. Zamenhafa. Przypomina sobie, że przydałoby się trochę literatury radzieckiej z zakresu leśnictwa i że referent ob. Maria Lebedzińska może jeszcze na lipiec zaprenumerować „Gazetę Białostocką”. (zd)

## List młodzieży z Siemiatycz do młodzieży francuskiej

My, młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Siemiatyczach, jesteśmy do głębi przejęci sprawą Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w sierpniu br. w Bukareszcie.

Uczymy się w szkole wyposażonej w najroźnorodniejsze pomoce naukowe, którą dała nam władza ludowa. Stale i systematycznie walczymy o dobre wyniki w nauce, które są dowodem naszego wkładu w dzieło budowy nowej, piękniejszej i szczęśliwszej przyszłości — socjalizmu.

W naszym kraju już raz na zawsze zniknęła ciemnota. poniewierka i tulaczka oraz widmo bezrobocia.

Armia Radziecka i Ludowe Wojsko Polskie przyniosły nam wolność, za wolność życie oddali najwspanialszy synowie naszej Ojczyzny.

Wychowujemy się na tradycjach tych, którzy wnieśli do naszej historii najpiękniejsze karty walki i poświęceń dla narodu.

Ucząc się życia i walki na ich przykładach, solidaryzujemy się z całą młodzieżą światła walczącą o swe prawa. Do-

wodem naszej solidarności i przyjaźni będzie Festiwal Młodzieży i Studentów, gdzie spotkają się najlepsi przedstawiciele Waszej i naszej młodzieży. Ich uścisk dłoni, ich wspólne słowo „POKOJ” będą tym, co nas dziś łączy we wspólnym światowym froncie młodych bojowników walki o pokój.

W związku ze Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów młodzież nasza przygotowuje się do niego i już obecnie bierze udział w eliminacjach sportowych na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, walcząc w szlachetnym współzawodnictwie o pierwsze miejsce.

W pierwszym krótkim liście pozdrawiamy Was, drodzy Towarzysze i życzymy jak największych sukcesów w Waszej walce i pracy.

W walce nie jesteście sami, bo z Wami jest cała młodzież świata, a w tej liczbie i my. Sprawa, o którą wspólnie walczymy wszyscy, jest słuszną i na pewno zwyciężącą.

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Siemiatyczach

## IRAN

Iran leży w południowo-zachodniej części Azji. Graniczy on na północy — ze Związkiem Radzieckim, na północnym zachodzie — z Turcją, na zachodzie — z Irakiem, na wschodzie — z Afganistanem, na południowym wschodzie — z Pakistanem. Na północy Iran graniczy z Morzem Kaspijskim, na południu i południowym zachodzie — z Morzem Arabskim, zatokami Omańską i Perską. Terytorium Iranu wynosi 1 mln. 644 tys. kilometrów kwadratowych.

Iran liczy 19 milionów ludności. Jej większość skupia się w najbardziej rozwiniętej gospodarczo północnej części kraju. Zachodnie i południowe rejony Iranu zamieszkuje plemiona koczownicze. Ludność wiejska i koczownicza stanowią około 80 proc. mieszkańców kraju.

Pod względem ustroju państwowego Iran jest monarchią konstytucyjną. Władza ustawodawcza w kraju skupia się w rękach szacha (króla) oraz parlamentu, składającego się z Izby Niższej (Medżylisu) i Senatu.

Iran — to zacofany kraj rolniczy z przeważającymi w gospodarce wiejskim przytłakaniem feudalnymi. Około dwie trzecie chłopów irańskich nie posiada ziemi i musi zaprzędać się w niewolę obszarńków, prowadząc na wpół głodową vegetację. Przemysł w Iranie jest słabo rozwinięty, mimo iż jest tam wiele bogactw naturalnych, szczególnie ropy naftowej, pod względem złóż której kraj zajmuje wśród państw kapitalistycznych trzecie miejsce (po USA i Wenezueli). Przemysł naftowy kraju do ostatnich czasów znajdował się w rękach zagranicznych kapitalistów.

Na przestrzeni prawie 50 lat w Iranie panoszył się kapitał angielski, który poprzez Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe oraz Irańską filię Banku Brytyjskiego grabił bogactwa narodowe kraju.

W latach drugiej wojny

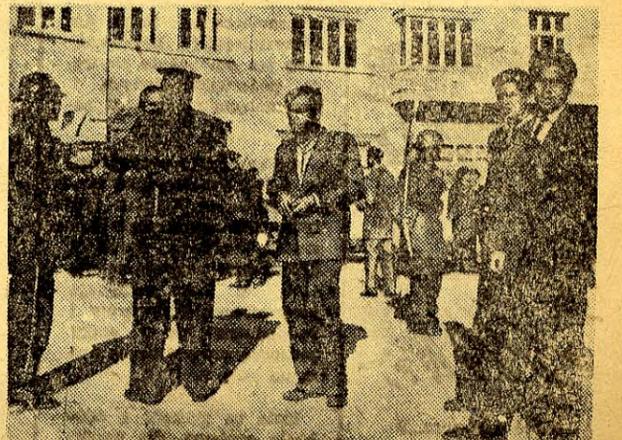
światowej wzrosła się penetracja do Iranu kapitalistów amerykańskich, którzy toczą o wpływy w Iranie zaciekłą walkę ze swoimi angielskimi konkurentami. USA narzuciły Iranowi układy, w myśl których znajdują się tam liczne amerykańskie misje wojskowe, instruktorzy i doradcy.

Górowanie w kraju zagranicznych kapitalistów, dorabiających się tu bajecznych bogactw, skazuje naród irański na nędzę, głód i wymieranie. Przeciętna długość życia Irańczyków sęga zaledwie 27 lat. Alfabetici stanowią w Iranie około 85 proc. ludności, jeden lekarz wypada na 14 tys. osób, jedno miejsce w szpitalu — na 3.400 osób.

Szeroki rozmach antyimperialistycznego ruchu narodu irańskiego zmusił Medżylis do wyrzeczenia się ratyfikacji „dodatku do konstytucji” z Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym, oznaczającego jeszcze większą niewolę narodu irańskiego.

Upaństwowienie przez rząd irański przemysłu naftowego wzbudziło szaleńczą wściekłość imperialistów zagranicznych, którzy wszelkimi sposobami usiłują utrzymać swe zachwiane pozycje w kraju. W czasie debat nad ustawą o upaństwowieniu zakładów naftowych, do Zatoki Perskiej wypłynęły angielskie okręty wojenne, zaś w sąsiedztwie z Iranem, Iraku skoncentrowano wojska angielskie. „Skargę” monopolistów poparł rząd USA. Imperialiści amerykańsko-angielscy zastosowali wobec Iranu blokadę gospodarczą i zorganizowali bojkot irańskiej ropy naftowej. W Teheranie odbyła się olbrzymia manifestacja ludu, który domaga się kontynuowania walki z wpływami imperializmu.

Lud irański coraz bardziej bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że droga do wolności prowadzi poprzez całkowite zerwanie z siebie niewolniczych net imperialistycznego wyzysku.



Na zdjęciu: Terrorystyczna działalność policji pozostającej na żołdzie anglo-amerykańskich imperialistów stale się wzmacnia. Policja legitymuje przechodniów na ulicach Teheranu. Fot. — CAF

## UCZYMY SIĘ NA DOŚWIADCZENIACH KRAJU ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU

### Kolchozowe domy kultury

Rolnictwo radzieckie — wskazywał towarzysz Malenkov w swym sprawozdaniu na XIX Zjeździe Partii — powinno stać się jeszcze bardziej wydajne i wyspecjalizowane, powinno stosować w szerokim zakresie uprawę mieszanek traw i roślin motylkowych oraz prawdziwe plodozmiany, z większym udziałem powierzchni zasiewów roślin przemysłowych, pastewnych, warzyw i ziemniaków.

Dla szybszego wprowadzania do produkcji rolniczej zdobyczy nauki i przodujących doświadczeń w kolchozach zakłada się Domy Kultury Rolniczej.

Dom Kultury Rolniczej w kolchozie „Stepowa Komuna” (rejon berezowski) otrzymał w r. 1948 od Instytutu Selekcyjno-Genetycznego dwa kilogramy nasion nowej odmiany pszenicy ozimej „Odessa 16”, którą zasiał na swoim polu doświadczalnym. W r. 1952 kolchoz „Stepowa Komuna” obsiał już tą odmianą pszenicy 120 hektarów, zbierając z każdego hektara po 29,9 kwintali. Umożliwiło to rozpowszechnienie tej nowej, wysokourodzajnej odmiany również w innych kolchozach rejonu.

Domy Kultury Rolniczej nie porzeczają na samych tylko próbach i doświadczeniach. Z pomocą zarządów kolchozów organizują one masowe stosowanie w produkcji zdobyczy naukowych i przodujących doświadczeń, przyczyniając się w ten sposób do pomyslnego wykonania przez kolchozy planów produkcyjnych.

Przy Domach Kultury Rolniczej organizuje się trzyletnie kursy agro — i zootechniczne, urządzają

się prelekcje i pokazy filmów rolniczych i wystawy popularyzujące osiągnięcia kolchoźników, poszczególnych brygad, ogniw i ferm hodowlanych.

Wiele Domów Kultury Rolniczej organizuje spotkania kolchoźników z wybitnymi przodownikami i specjalistami rolnictwa, urządza wyieczki do przodujących kolchozów rejonu, obwodu, republiki.

O założeniu Domu Kultury Rolniczej decyduje uchwała ogólnego zebrania kolchoźników; zarząd kolchozu zaopatrjuje Dom w potrzebne urządzenia, dokonuje remontów itp. Ogólne zebranie kolchoźników asygnuje też odpowiednie fundusze, potrzebne na utrzymanie Domu Kultury Rolniczej. Całością działalności tej placówki kieruje Rada Domu w składzie 9 — 11 członków, zatwierdzana przez ogólne zebranie.

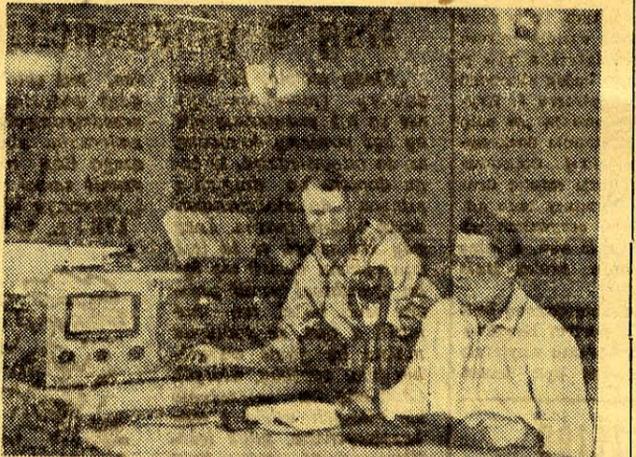
Członkowie Rady Domu wybierają spośród siebie przewodniczącego Rady i jego zastępcę.

Rada Domu Kultury Rolniczej rozpatruje i zatwierdza plan pracy Domu, kontroluje wykonanie tego planu, udziela kierownikowi Domu pomocy przy organizowaniu pracy doświadczalnej i pro-

pagandowej, wysłuchuje sprawozdań.

Kierownikiem Domu Kultury Rolniczej jest zwykle agronom lub zootechnik kolchozowy, albo też doświadczony kolchoźnik-eksperymentator.

A. PUCHALSKI  
dyr. Instytutu Selekcyjno-Genetycznego im. Lysenki



W kolchozach radzieckich stale wzrasta materialny i kulturalny poziom życia. Kolchoźnicy radzieccy posiadają własne domy kultury, biblioteki i radiowęzły. Fot. — CAF

waszej ekscelencji znane i z ich to polecenia każdy tkacz w Białymstoku został zmuszony do placenia tygodniowej składki w wysokości 50 kopiejek, które to pieniądze wpływają do ich potajemnej kasy. W ten sposób zbierają oni tygodniowo 400 do 500 rubli”.

Największe nasilenie ruchu strajkowego w Białymstoku miało miejsce w latach 1895 — 97. W tym czasie poczynają wpływy SDKPiL. Białostocki strajk w 1895 r. kierowany przez SDKPiL, był jednym z większych strajków na ziemiach polskich. Był on przejawem ogólnego przypływu walk klasy robotniczej w Rosji w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy „walka klasy robotniczej przeistacza się w poważną siłę polityczną życia kraju” (Historia WKP(b) — krótki kurs). W strajku tym, który objął niemal wszystkie fabryki w Białymstoku i powiecie brało udział ponad 15.000 robotników — podstawową masę wśród strajkujących stanowili włókniarze.

W organizowaniu i kierowaniu strajkiem główną rolę odgrywały kółka socjaldemokratyczne organizowane przez Okręgowy Komitet SDKPiL w Warszawie. O wpływie warszawskich socjaldemokratów na białostocki ruch ro-

botniczy świadcza dość często odwiedzin Białegostoku przez warszawskich działaczy SDKPiL. Gdy do Białegostoku w tych czasach przyjeżdżał znany działacz SDKPiL Feliks Kon, posładał tu już dość rozległe kontakty z miejscowymi rewolucjonistami. Główny kontakt z warszawskim komitetem SDKPiL utrzymywał agitator Gostkiewicz, przybyły tu nielegalnie z Łodzi. Kółka socjaldemokratyczne w Białymstoku prowadziły rewolucyjną agitację i demaskowały istotę klasową i demaskowały istotę klasową caryzmu, włączając ekonomiczną walkę białostockich włóknarzy z ogólnorewolucyjną walką proletariatu rosyjskiego.

Bezpośrednią przyczyną strajku były usiłowania fabrykantów w kierunku wprowadzenia książek rozliczeniowych, które zawierały przepisy zwiększające odpowiedzialność robotników przed administracją, a nic nie mówiły o zabezpieczeniu robotników przed samowolą fabrykantów. W dniu 14 sierpnia, gdy robotnicy mieli otrzymać na żądanie Inspekcji fabrycznej książki rozliczeniowe, przerwano pracę we wszystkich fabrykach w Białymstoku i powiecie. Strajkujący robotnicy żądali zniesienia książek rozliczeniowych, podwyższenia płacy robotniczej oraz udziału robotni-

ków przy opracowywaniu tabel i przepisów wewnętrznych jak również polepszenia warunków pracy. W strajku tym po raz pierwszy działał międzyfabryczny Komitet Strajkowy i po raz pierwszy użyto do agitacji drukowanych ulotek zawierających żądania robotników. Przeciwni strajkującym ścignęto znaczne siły wojskowe: kuzaków i 2 bataliony piechoty. Mimo to robotnicy nie dali się złamać, strajk trwał 3 tygodnie i choć wyczerpani głodem robotnicy strajk przegrali, jednak uzyskali pewne ustępstwa fabrykantów.

Robotnicy białostoccy nie byli w swej walce osamotnieni. W bardzo wielu wypadkach pomagali im w czasie strajków chłopci, dostarczając bezinteresownie rodzinom strajkujących robotników kar toffe i chleb. Już w tym czasie poczynął się coraz bardziej cementować sojusznik robotniczo-chłopski. W białostockim ruchu robotniczym walczyli z wyzyskiwaczami ramię w ramię robotnicy Żydzi, Polacy i Białorusini przeciwko fabrykantom Żydom, Polakom, Rosjanom i Niemcom. W walce tej robotnicy białostoccy coraz lepiej poczuli sobie uświadamiać jedność interesów klasy robotniczej niezależnie od narodowości i stad też carskiej ochranie nie udawało

się nigdy urządzić w Białymstoku na większą skalę pogromów narodowościowych. Mimo, dlatego też białostocki ruch robotniczy poważnie nie pokoił władze carskie. Gubernator grodzieński musiał regularnie składać Departamentowi Policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dokładne meldunki o sytuacji w białostockich fabrykach.

Fabrykanci białostoccy, mimo wewnętrznych sprzeczności wynikających z konkurencyjnej walki, pod jednym względem byli zgodni. Rozumiećli dobrze, że najlepszym obrońcą ich interesów jest carskie samowładztwo, toteż przy każdej okazji starali się wyrazić rządowi carskiemu swą wdzięczność za obronę interesów wyzyskiwaczy i po moc w tłumieniu wystąpień robotników. Gdy w r. 1897 car Mikołaj II zatrzymał się w Białymstoku w przejeździe na polowanie do Białowieży, fabrykanci własnym kosztem wybudowali na drodze przejazdu cara z dworca do centrum miasta dwie bramy tryumfalne. Bramy te były specjalnie chronione przez służbów carskich i otaczane wprost bajwochwalczą czcią. Przeszły one do roku 1905, w którym białostocka grupa SDKPiL wysadziła je w powietrze.

W. Anchiłowicz  
H. Matejczyk

# OD PRYSKI

## APETYT DOPISUJE

Przewodniczący rewizji niemieckiej organizacji „Gesamtdiescher Blook-BHE”, Waldemar Kraft, wypowiedział się ostatnio na tamach biuletynu tej organizacji przeciwko „głupim i bezmyślnym” żądaniom przywrócenia granic niemieckich z 1937 roku.

Czyżby ten odwetowicie poszedł po rozum do głowy?

Nie, po prostu Kraft martwi się, że granice nie mieckie z 1937 roku nie obejmowały Sudetów, Gdańska i obszaru Kłajpedy i dlatego oburza się przeciwko tak „skromnym”, jego zdaniem, żądaniom zachodnio-niemieckich odwetowców.

Jak widać z powyższego, apetyt dopisuje zachodnio-niemieckim odwetowcom. Apetyt z galunka tych, które nigdy nie będą zaspokojone.



## FRASZKA O PLEREZACH

Do jakiego mistrzostwa doszli dziś fryzjerzy? Potrafią na koltunach układać plerezy. Tadeusz Polanowski

## W podróży „służbowej”



— Sądziłem, kolego, że jesteście w podróży służbowej.  
— Ależ oczywiście! Wyobraźcie tylko sobie dziwny zbieg okoliczności: będąc właśnie na tej polanie, zupełnie przypadkowo spotkałem swoją rodzinę.  
(„Frischer Wind“)

## NAJMNIJSZA KSIĄZKA

Przyzwyczajaliśmy się od dawna do pewnych mniej więcej ustalonych formatów i rozmiarów książek i niejedyn czytelnik zdziwił się niewątpliwie, gdyby ujrzał „Boską Komedię” Dantego wydaną przez pewną firmę w Mediolanie. Książka ta, która znajdowała się na Światowej Wystawie Paryskiej w 1878 roku, budząc powszechne zdumienie zwiedzających, posiada rozmiar 54 x 38 mm. Do wydrukowania tak miniaturowej

książki potrzebne były specjalne trzcionki. Trzcionki te przygotował jeszcze w 1834 roku niejaki Antonio Farina, ale przez 40 lat wydawnictwo nie mogło znaleźć zecera, który zechciałby się podjąć pracy tak męczącej i uciążliwej. Dopiero po latach 40 od wykonania precyzyjnych i mikroskopijnych trzcionek zecer Giuseppe Secha podjął się złożenia tekstu. Pracę tę wykonał kosztem nad wyrażenia wzroku.

Podczas kiedy to niezwykłe wydawnictwo oglądały na paryskiej wystawie tysiące osób — niewiele ludzi wiedziało o tym, że w roku 1855 wydana została jeszcze mniejsza książeczka zawierająca zbiór bajek słynnego rosyjskiego pisarza J. Kryłowa. Wydano ją „w celu wykazania stopnia doskonałości, do jakiej doprowadzono w Rosji sztukę drukarską”. Wymiary tego miniaturowego arcydzieła wynosiły 29 x 22 mm, a sama powierzchnia druku 21x14 mm.

Książka zaopatrzona była w tytuł i portret Kryłowa 84 stronie tekstu zawierały 25 bajek oraz spis treści.

## ZBIÓR STARYCH MONET

W Gruzji na prawym brzegu rzeki Kury znaleziono zbiór starych monet. Na podstawie badań ustalono, że pochodzą one z początków XI wieku, z czasów emira tbiliskiego Ali Ben Dżafara, którego imię wybite jest na monetach.

wość zaszachowania, co może prowadzić do rozbitcia prawego skrzydła. Białe odają przy tym bez widocznych wyrównania piona f. Uzyskują jednak również bardzo poważne korzyści: jeśli czarne biją gambitowego piona, białe po d2 — d4 opanowują centrum, a po małej rozsadzie ich wieża staje od razu na otwartej linii.

W gambicie królewskim białe dążą do jak najsilniejszego ataku nawet za cenę bardzo poważnych ofiar. Czarne mają zaś do wyboru: albo przyjęcie gambitu i przejście po odparowaniu niebezpiecznego ataku do korzystniejszej końcówki, albo też odrzucenie chytre go podarunku białych i przesunięcie piona z d7 na d6.

Nie znaczy to oczywiście, że w każdym wypadku białe wygrywają. Gambit jest tylko jednym z wielu systemów otwarć partii, a królewskim nazywa się dla tego, że białe zaczynają grać pionem przy królu i podbudowują go w ataku pionem z prawej strony króla na polu f.

Idzie tu głównie o zdobycie centrum, dla narzucenia ataku i własnej inicjatywy przeciwnikowi.

## Na szachownicy



Białe	Czarne
1. e2 — e4	e7 — e5
2. f2 — f4	e5 x f4
3. SG1 — f3	Gf8 — e7
4. Gf1 — c4	Ge7 — h4+ (szach)
5. g2 — g3	f4 x g3
6. 0 — 0	g3 x h2 +
7. Kgl — h1	Gh4 — f6
8. Sf3 — e5	Gf6 x e5
9. Hd1 — h5	Hd8 — e7
10. Wf1 x f7	He7 — c5
11. Wf7 — f8+	Ke8 — e7
12. d2 — d4	Hc5 x c4
13. Hh5 — e8+	Ke7 — d6
14. He8 x e5+	Kd6 — c6
15. Sb1 — a3	d7 — d6
16. d4 — d5+	Kc6 — c5
17. Gc1 — e3+	Kc5 — b4
18. c2 — c3+	Kb4 — a4
19. b2 — b3+	Ka4 — a3
20. Ge3 — c1 mat.	

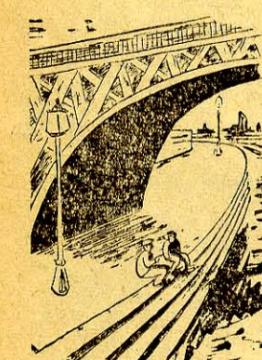
W dzisiejszym odcinku spróbujemy rozegrać sobie i przeanalizować jedną partię, w której w 20 ruchu białe wygrywają:

Taką partię nazywamy gambitem królewskim. Zaw sze zaczyna się ona ruchami:

- 1. e2 — e4 e7 — e5
- 2. f2 — f4

Posunięciem tym białe osłabiają pozycję swego króla, narażając go na możli-

## POD MOSTAMI



— Jak się masz...?  
— Lepiej...  
— ???  
— ...lepiej niż w roku przyszłym!

## Uczymy się jeździć

Pytanie: Do czego służą przepisy drogowe?

Odpowiedź: Do utrzymania porządku i bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych.

P.: Co to jest droga publiczna?

O.: Każda droga dostępna dla wszystkich.

P.: Co to jest droga niepubliczna?

O.: Taka droga, która jest dostępna tylko pewnym osobom i pojazdom.

P.: Co to jest pojazd mechaniczny?

O.: Jest to pojazd poruszany za pomocą silnika.

P.: Co to jest pociąg drogowy?

O.: Jest to pojazd z przynajmniej dwiema lub większą ilością przyczep.

P.: Czy przepisy o ruchu są wszędzie jednakowe?

O.: Tak, z tym, że w miastach są bardziej szczegółowe, ze względu na wzmożony ruch pieszy i kółowy.

P.: Którą stroną należy jechać?

O.: Zawsze tylko prawa stroną jeździ. Na otwartej drodze, poza miastem, można jechać środkiem, lecz należy natychmiast zjechać na prawo, jeśli się mijamy, jeśli nas chcą wyprzedzić i jeśli jedziemy z małą szybkością.

P.: W jaki sposób należy skręcać w prawo?

O.: Zawsze prawą stroną jeździ wg kierunku jazdy.

P.: Jak należy skręcać w lewo?

O.: Blżej środka połowy jeździ, nie ścinać zakrętu.

P.: Gdzie nie wolno wyprzedzać?

O.: Na zakrętach, na skrzyżowaniach, na przejazdach, na przystankach, na mostach, w tunelach podczas jazdy „na trzeciego” i pod górą, w miejscach o słabej widzialności, w kurzu, we mgle, na wąskich drogach (ulicach), podczas ślizgawicy.

C.d. w nast. numerze

## „Uczymy się jeździć” KUPON 8

Nazwisko .....

Imię .....

Adres .....

## PLANETA Wenus\*

Ze wszystkich ciał niebieskich, które możemy obserwować bez pomocy teleskopów największa (nie licząc oczywiście słońca i księżycy) jest planeta Wenus. Największa i najjaśniejsza, bowiem światło jej silniejsze jest 10 — 12 razy od najjaśniejszej gwiazdy Syryusza. Z tego powodu planeta ta otrzymała nazwę starożytnej bogini piękności i miłości — Wenus. Wenus najlepiej widoczna jest na wschodnim krańcu nieba przed wschodem słońca albo na stronie zachodniej po zachodzie. Świeci wspaniałym, białym blaskiem. W rzeczywistości Wenus tak jak wszystkie planety jest ciemną kulą, a z ziemi widzimy jedynie tę część, którą w danej chwili oświetla słońce. Astronomom, którzy interesują się szczególnie badaniami ewolucji na tej planecie, utrudnia obserwacje fakt, że powierzchnia Wenus jest nieestetycznie niewidoczna, ponieważ otacza ją stale gęsta warstwa chmur. Z powodu tej stałej osłony nie zdołano jeszcze dotychczas dostrzec żadnych szczegółów na powierzchni Wenus (planety, pasy tak widoczne np. na Marsie), ani też nie udało się określić w ciągu jakiego czasu obraca się ona dookoła swej osi. Droga, którą odbywa Wenus dookoła słońca, wynosi 225 dni.

To, że Wenus otacza atmosferę — stwierdził jeszcze w wieku XVIII M. Lomakosow, ale składu atmo-

sferę otaczającą tę tajemniczą wciąż planetę nie zbadano jeszcze do tej pory. Uczyniono udało się jedynie stwierdzić, że m. in. zawiera ona sporo dwutlenku węgla. Klimat Wenus, jako planety znajdującej się bliżej słońca niż ziemia jest znacznie cieplejszy od naszego. Osłonięta nieprzeniknącą zasłoną z białych chmur, tajemnicza i najpiękniejsza z planet wzbudza żywe zainteresowanie nie tylko wśród uczonych pragnących ustalić, czy nie istnieje na niej również życie podobne do życia na ziemi, ale i pisarzy, którzy z braku danych zastępują je swoją twórczą fantazją.

## „REWELACJA” Z ROKU MDCCLXXXIV

### Bóg a piorunochrony

„Kiedy mówią, że konduktory (piorunochrony) nie są tak pożyteczne jak by być powinny, to można na to odpowiedzieć, iż tego dopiero po długich i pilnych doświadczeniach dojść będzie można. Lecz gdy kto mówi, iż to jest występkiem chce się tymi sposobami bronić przeciw woli bożej, ten nie myśli o tym, iż podobnie można by ganić wszystkie inne sposoby, których używamy na uszczerbienie się różnych szkód i niebezpieczeństw, gdyż jeżeliby nam nie wolno było ubezpieczać się przeciw piorunom dlatego, że im Bóg bić dopuszcza, tobyśmy się też nie powinni zastrzeżać od deszczu dachami, płaszczami i ręcznymi daszkami, ani przeciw zimnu używać futer, pieców, kominów, nie bić tam przeciw powodziom, nawet nie powinniśmy w wieczór świecy palić, ani chować żadnego zwie-



## ABSOLWENCI PSIEJ SZKOŁY

W Gorlicach odbył się kurs dla baców, na którym duże zainteresowanie wzbudził pokaz tresowanych psów — owczarków rasy podhalańskiej. W czasie pokaz psów pełniły wszystkie funkcje pasterza, związane z utrzymaniem porządku wśród trzody na pastwisku. Psy tresowane są również do obrony owiec przed wilkami.

## Działo się to 70 MILIONÓW LAT TEMU

### KWITNĄ MAGNOLIE

Prócz gadów rozwinęły się i mnożyły liczne inne stworzenia nieco odmiennie w poszczególnych okresach tej ery. (Okresów tych oraz odpowiadających im skał osadowych odróżniamy trzy: trias, jurę i kredę). W jurze np. rozwijały się obfite belemnity, których szczątki lud zwie „kamieniami piorunowymi”, w kredzie otworzyły się pierwsze muszle wytworzyły pokłady kredy. Zmienił się znaczenie świat roślinny: pojawiły się bowiem drzewa iglaste, a w okresie kredowym — pierwsze rośliny kwiatowe. Do tych najstarszych należą m.in. piękne magnolie. Świat roślinny w owym okre-

### Ciąg dalszy z poprzedniego numeru

sie upodobnił się znacznie do dzisiejszego.

### WIATR I CIEPŁA KREW

Życie znów zyskało dalsze nowe cenne cechy. Dla roślin było to zwycięstwo. Do tego czasu, aby mogły połączyć się dwie komórki zarodków — męska i żeńska — musiały one znaleźć się w wodzie. Teraz pośrednikiem związków stał się wiatr przenoszący pyłki do zarodków żeńskich.

### SLONCE PRZYNIOSŁO IM KLĘSKĘ

Panowanie gadów na Ziemi skończyło się w „szybkim” tempie — masowym wymieraniem. To tempo mierzy się jednak milionem lat, nazwa no je jednak szybkim w porównaniu z okresami wymierania innych stworzeń w innych erach. Przyczyną tego

## KSIĄZKI

### dla lekarzy i studentów

Czerwleki Br. Syntetyczne środki miejscowe znieczulające — Metodyka badań 53 r., str. 134, ryc. 23, zł 10.

W pracy omówiono 28 syntetycznych środków znieczulających zastępczych lokalny z podaniem ich budowy chemicznej, sposobów dawkowania, stopnia toksyczności i ewentualnych działań ubocznych.

Dadlez J. Kubikowski P. Farmakologia i toksykologia leków. 53 r., str. 592, ryc. 45, opr. ppł. zł 47.

W pracy omówiono działanie leków, ich stosowanie i dawkowanie w świetle osiągnięć nauki Pawłowa. Podano zarówno leki objęte urzędowym spisem leków jak i inne surowce, związki chemiczne i preparaty stosowane w lecznictwie. Podręcznik przeznaczony jest dla studentów medycyny, farmacji i stomatologii. Lekarze praktykujący znajdują w nim również wiele cennych wiadomości.

## KRATER

### niewiadomego pochodzenia ciekawe groty i podziemny potok

Ciekawym obiektem o charakterze zabytkowo-historycznym są dziś już nieczynne kopalnie srebra w Tarnowskich Górach, pochodzące z XV wieku. W najbliższych miesiącach przewiduje się udostępnienie tych kopalni dla zwiedzających. Na terenach kopalni znajdują się ciekawe groty, podziemny potok, krater niewiadomego pochodzenia, jezioro itp.

IV SESJA MRN

Budżet naszego miasta - to wyraz pokojowego socjalistycznego budownictwa

Wśród długotrwałych oklasków radni uchwalili budżet

18 czerwca br. w świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy przy Szosie Żółtkowskiej odbyła się IV zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej. Głównym punktem obrad było zatwierdzenie budżetu dla miasta na rok bieżący oraz zagadnienie upowszechnienia oświaty dla dorosłych.

Obrady zagalą przewodnicząca Prezydium MRN i posłanka na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Jadwiga Zubrycka. Następnie dokonano wyboru przewodniczącego i sekretarza obrad. Przewodniczącym został wybrany radny Bekasinski, a sekretarzem radna Michejls.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego obrad, nastąpiła najbardziej uroczysta chwila. Mianowicie przewodnicząca Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, MOCZAR w imieniu Rady Państwa odznaczyła małżonkę IZYDORA i ZOFIE IWANUK za 50-letnie zgodne współżycie małżeńskie Złotymi Krzyżami Zasługi. Ze słami w oczach dziękowała Zofia Iwanuk władzy ludowej za troskę o prostego człowieka pracy.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do uchwalenia terenowego budżetu naszego miasta na rok bieżący. Z projektem budżetu na rok bieżący zapoznali zebranych tow. Zubrycka.

„Budżet naszego miasta i plan gospodarczy - powiedział mówczyni - to najbar dziej żywy i przekonujący dowód pokojowej polityki naszego państwa. Budżety naszego miasta z każdym rokiem dają coraz to pełniejszy i bogatszy obraz szybkiego rozwoju naszego miasta. Wskazują one, jak pomimo wielu trudności towarzyszących naszemu budownictwu, skutecznie i zwiędle realizujemy podstawowe założenia programu Frontu Narodowego”.

Budżet Białegostoku na rok bieżący wynosi po stronie dochodów i rozchodów sumę 37.255.522 zł. Suma ta przeznaczona jest na urządzenia z zakresu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, a więc przede wszystkim na remonty mieszkań, na budowę nowych nawierzchni, na uzelenianie miasta, na rozbudowę stacji pomp itp. Znaczący pro-

cent tej sumy przeznaczony jest na oświatę, kulturę, zdrowie i na rozbudowę placówek handlu uspołecznionego.

Cyfrowo wygląda to następująco: na gospodarke komunalną i mieszkaniową 17.526.877 zł, co stanowi 47,04 proc., na oświatę i wychowanie - 9.584.981 zł, czyli 25,75 proc. całego budżetu. Na zdrowie i kulturę fizyczną budżet przeznaczają 4.257.220 zł, co stanowi 11,43 proc. budżetu.

W zakresie rolnictwa plan gospodarczy na rok bieżący uwzględni niezbędne potrzeby indywidualnej gospodarki chłopskiej naszego miasta w zakresie produkcji zwierzęcej i roślinnej. Tak np. powierzenia gruntów uprawnych, która w ub. roku wyniosła 558 ha, w roku bieżącym zwiększy się do 1207 ha.

Po referacie tow. Zubryckiej przewodniczący Komisji Finansów i Budżetu radny Daszkiewicz wygłosił koreferat, w którym podkreślił pokojowy charakter naszego budżetu.

Następnie odbyła się dyskusja. Jako pierwszy głos za brał radny Szypułski.

Po dyskusji odbyło się gło-

sowanie. W skupieniu i uwar dze wszyscy radni głosują za projektem budżetu.

Gdy przewodniczący obrad stwierdza, że radni jednogłośnie uchwalili budżet naszego miasta, na salę zrywa się burza oklasków. Budżet Białegostoku na rok bieżący został zatwierdzony i jest już prawomocny.

Dalsze sprawozdanie z obrad IV sesji MRN zamieścimy w numerze poniedziałkowym naszego pisma. (w)

W WALCE O WYKONANIE PLANU PÓLROCZNEGO

Przodujący tkacze z zakładu „A” BZPW wykonali już zadania I półrocza

W zakładach BZPW im. Sierżana coraz więcej robotników melduje o wykonaniu zadań produkcyjnych za pierwsze półrocze. W dniu 15 bm. plan półroczny wykonali dwukrośniarze: Władysław Lej dard w 111 proc., Jadwiga Eucejko w 105 proc., Herman Mejer w 104 proc. oraz jednokrośniarz Czesława Matecka w 109 proc. 16 bm. o wykonaniu zadań produkcyjnych za pierwsze półrocze zameldowa-

li dwukrośniarze: Albin Bennecki i Franciszek Bok. Załoga przedalnia zakładu „A” zameldowała o wykonaniu w dniu 15 bm. planów w kilogramach w 106 proc. W walce o przedterminowe wykonanie planu wyróżnili się Magda Benegda i Jadwiga Makulewicz. Załoga przedalnia zobowiązała się plan półroczny we wszystkich asortymentach wykonać do dnia 24 bm. (gr)

PRACUJĄC MOŻNA SIĘ UCZYĆ

Dział Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego przy Państwowym Technikum Mechaniki Rolnej przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1953/54

Na domu przy ul. Antoniu Fabryczny nr 1 widnieje napis: Państwowe Technikum Mechaniki Rolnej. Dział Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego.

W niedzielę każdego tygodnia przewija się tu kilkanaście osób. Wszyscy, ci, którzy w nauce napotykają na jakieś trudności, którzy chcą coś wyjaśnić lub uzgodnić z wykładowcą, przychodzą na konsultacje indywidualne.

Pięć razy do roku, kiedy odbywają się trzy lub czterodniowe zjazdy szkoleniowe spotykają się wszyscy słucha-

cze, pracownicy POM-ów, PGR-ów i Państwowej Służby Rolnej. Bo właśnie ich kandydatury w pierwszym rzędzie są uwzględniane przez komisję rekrutacyjną.

Uczniowie Technikum doskonale godzą naukę z pracą zawodową, która wymaga teoretycznego przygotowania z zakresu wiedzy rolniczej. Przykładem sumiennego wywiązywania się z obowiązków szkolnych i dobrej pracy zawodowej jest Jerzy Ostapkiwicz, pracownik Wojewódzkiego Zakładu Obrótu Paszami. Ob. Ostapkiwicz na egzaminie półrocznym uzyskał prawie wszystkie oceny bardzo dobre. Teraz przygotowuje się do egzaminów rocznych, które odbędą się w dniach od 11 - 13 lipca, a za punkt honoru wzięł sobie tak gruntowne opanowanie materiału, aby tym razem mieć same piątki.

W połowie lipca w technikum korespondencyjnym zostanie uroczystie zakończony pierwszy rok nauki. Od połowy września rozpoczyna się rok nowy.

PO RAZ PIERWSZY W BIAŁYMSTOKU

24 bm. pierwszy występ wielkiego cyrku Nr 7

W dniu 24 czerwca odbędzie się pierwszy występ reprezentacyjnego cyrku nr 7. Cyrk ten posiadający 100-osobowy zespół będzie gościł w Białymstoku po raz pierwszy. Jednym z najciekawszych numerów programu będzie tresura lwów.

Cyrk nr 7 ma bogaty zwierzynek, który oglądać już można w dniu dzisiejszym na placu przy ul. 1 Maja i Koscielnej.

Zgłoszenia i zapisy na rok szkolny 1953/54 przyjmuje Dział Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego przy Państwowym Technikum Mechaniki Rolnej w Białymstoku. (lr)

O TYTUŁ NAJLEPSZEGO SKLEPU MHD

Czy bierzesz udział w konkursie Gazety Białostockiej i Dyrekcji MHD

30 czerwca upływa termin nadsyłania kuponów konkursowych

W dniu wczorajszym jak codziennie listonosz przyniósł do Redakcji listy od naszych korespondentów i czytelników. Wśród nich było kilkadziesiąt odpowiedzi na konkurs zorganizowany przez Redakcję „Gazety Białostockiej” i Dyrekcję Miejskiego Handlu Detalicznego o tytuł najlepszego sklepu MHD w naszym mieście.

Jak już podawaliśmy, konkursowicze obok wypełnionego kuponu konkursowego i paragonu świadczącego o zakupie towaru w jednym ze sklepów MHD w Białymstoku przysyłają dodatkowo notatki, w których piszą, dlaczego typują jako najlepszy sklep ten, a nie inny. Między innymi w liście Aleksandra Limberta czytamy:

„Ze względu na charakter pracy zakupuję w sklepach białostockich artykuły papiernicze i przybory biurowe. Według mego zdania najlepszym sklepem MHD w naszym mieście jest sklep papierniczy Nr 6 przy ul. Rybny Rynek 7. W sklepie tym jest duży wybór towarów biurowych i artykułów papierniczych, a obsługa jest grzeczna i uprzejma. Dlatego też w kuponie konkursowym wpisałem ten sklep jako najlepszy”.

Stała czytelniczka „Gazety

minowej realizacji planów produkcyjnych. Dobrze pracują trzy brygady młodzieżowe w Fabryce Sklejek, w Roszarni Lnu brygada obsługująca pakularki, w Fabryce Pluszu brygada im. Lidii Ktorabielnikowej i wiele innych. Mamy setki młodych przodowników pracy.

Oprócz osiągnięć w pracy miejskiej organizacji ZMP za rysowały się poważne braki i niedociągnięcia. Ujawniły się one przede wszystkim w słabym wzroście organizacji szczególnie na odcinku robotniczym, a co za tym idzie w nieodpowiednim składzie socjalnym jej szeregów. Boleśnie procent robotników wynosi tylko 16, to znaczy, że od III Konferencji spadł o 5 proc. Słabość organizacji uwidoczniła się również w rażąco szybkim spadku liczby młodzieży biorącej udział we współzawodnictwie. Liczba ta z 4000 tys. w roku 1952 spadła dziś do 500.

Stało się to dlatego, że brak było odpowiedniej pracy masowo-politycznej, brak było odpowiedniej troski o życie kulturalne i sportowe młodzieży. Nie wywiązała się tu ze swego zadania była Zarząd Miejski ZMP, nie potrafił on należyście pokierować życiem organizacji, nie związał się odpowiednio z kołami ZMP, nie pracował nad umocnieniem więzi ZMP z całą młodzieżą.

Przyczyną słabej pracy byłego Zarządu Miejskiego był jego niski poziom ideologiczny, niechęć do pracy nad sobą, omal większość członków Zarządu i jego Prezydium. Nic też dziwnego, że w dyskusji na IV Konferencji uwidoczniło się, że wielu aktywistów przestało swym poziomem pracowników ZMP, uwidoczniło się, że miejska instancja ZMP nie nadążała za wzrostem zadań ZMP i za wzrastającymi potrzebami całej młodzieży.

Przełomem w dotychczasowej działalności ZMP w Białymstoku stała się niewątpliwie ostatnia konferencja. Dyskusja na konferencji wykazała, że dołowy aktyw ZMP głęboko troszczy się o

podniesienie pracy miejskiej organizacji na wyższy poziom. W wyborach do nowego Zarządu Miejskiego delegaci poważnie zastanawiali się nad każdą kandydaturą. Nawet godzinie czasu analizowano niektórych wysuniętych do Zarządu aktywistów, aby nie dopuścić do niego ludzi nieodpowiednich, nie mających zaufania wśród całej młodzieży.

Nowy Zarząd Miejski obdarzony zaufaniem młodzieży przyrzekł dociążyć wszelkich wysiłków w celu wykonania swoich zadań. Przrzeczenie to widać już w czynach. W dniu 16 bm. na posiedzeniu prezydium ZM dokonano podziału zadań pomiędzy swoich członków, załatwiło 4 skargi młodzieży, zatwierdziło 50 deklaracji zgłoszonej młodzieży do ZMP oraz omówiło imprezy młodzieżowe na najbliższy okres. W dniu 18 bm. prezydium ZM zatwierdziło nowych 50 deklaracji młodych robotników, którzy w ostatnich dniach wrócili do ZMP. Przystąpiono również do formowania szerokiego aktywu nieetatowego przy ZM.

Chodzi o to, aby stale podnosić się na wyższy poziom styl pracy organizacyjnej ZM, aby poprzez zorganizowanie szerokiego aktywu przy ZM pobudzać coraz bardziej działalność kół ZMP, które powinny stale rozniecać zapal młodzieży do naszego socjalistycznego budownictwa.

Gwarancją dobrej pracy Zarządu Miejskiego będzie stała opieka ze strony Zarządu Wojewódzkiego ZMP, jego kontrola wykonywania przez ZM uchwał i pomoc w ich realizacji. Ponadto sprawy ZMP, sprawy młodzieży stanąć muszą w centrum uwagi naszej miejskiej organizacji partyjnej.

St. M.

UWAGA, WYCIECZKOWICZE

Odjazd wycieczki z Dworca Centralnego o godzinie 6<sup>30</sup>

Wszystkich czytelników - miłośników naszych niedzielnych wycieczek zawiadamiamy, że wyjazd w „nieznane” nastąpi z Dworca Centralnego o godzinie 6.30 21 czerwca, a zatem zbiórka wycieczkowiczów na dworcu o godz. 6.00.

Dotychczas na wycieczkę w „nieznane” zgłosiło się już ponad 300 osób, mimo to w „Orbisie” (Rynek Kościuszki) można jeszcze dzisiaj do godz. 14 nabywać bilety w cenie 15 zł od osoby. Członków PSS wycieczka w „nieznane” kosztuje zaledwie 5 zł, gdyż pozostała suma pokrywa wydział społeczny - samorządowy Powiatowej Spółdzielni Spożywców, który równocześnie przyjmuje zgłoszenia.

Jak już podawaliśmy na wycieczkowiczów czeka moc niespodzianek, m. in. błyskawiczne konkursy literackie i rybackie, zawody strzeleckie oraz występy zespołu artystycznego. A więc spotykamy się w niedzielę na Dworcu Centralnym o godz. 6.00. (b)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIE mieszkanie 1 pokój duży, wymiar 6 x 7 m z balkonem w śródmieściu w Warszawie, na pokój z kuchnią w Białymstoku. Oferty przyjmuje Redakcja ul. Kilińskiego 15 pokój 17. g 648-1

UWAGA ROLNICY!

w dniach 23, 24, 25, 26, 27 czerwca br. odbędzie się NA RYNKU SIENNYM W BIAŁYMSTOKU DOROCZNY JARMARK SPÓŁDZIELCZY

zorganizowany przez Państwowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku

Duża ilość stoisk i straganów zaopatrzona bogato w pełny asortyment:

odzież, obuwia, materiałów tekstylnych, pasmanterii, galanterii, art. żelaznych i gosp. domowego, mebli, art. chemicznych, art. budowlanych, maszyn i narzędzi rolniczych.

Loteria książkowa oraz sprzedaż za gotówkę umożliwi w wygodny sposób zaspokojenie wszystkich Waszych potrzeb. Znajdujące się na jarmarku punkty skupu:

jał, drobiu, masła, skór surowych, wełny, surowców włókienniczych itp.

ułatwią Wam zbyt po korzystnych i stałych cenach wszystkich własnych produktów rolnych i hodowlanych.

Prowadzony będzie również skup szmat (za gotówkę i na wymianę), złomu i innych odpadków użytkowych.

Obfite napojów chłodzących, piwo, słodczyce, wędliny itp. zapewnione.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracownika na etacie starszego inspektora technicznego do zakupu i wyceny koni oraz jednego pracownika (ce) na etacie starszego referenta gospodarczego zaangażuje od zaraz Ekspozytura Wojewódzkiego Centralnego Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku, ul. Sien-ny Rynek 6. k 150-1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-11105

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia, że w dniu 22 czerwca 1953 r. o godz. 14 w małej sali konferencyjnej KW odbędzie się seminarium Wojewódzkiego Koła Prelegentów na temat: „Uchwała Prezydium Rządu w sprawie norm pracy w PGR”. Po materiały do referatów należy zgłaszać się do Wydz. Propagandy KW pokój 56.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgielki w Białymstoku - niezynny. W dniu dzisiejszym zespół teatru wystawia w Ciechanowcu sztukę „Pan Geldhab” Aleksandra Fredry, a w niedzielę te samą sztukę w Sokolowie Podlaskim.

Kina

„Pokój”: „Ekspress Moskwa - Ocean Spokojny”, początek godz. 18, 18. 20. „Ton”: Sobota - „Mądremu błąd” godz. 17. „Historia jednego wynalazku” (Aleksander Popow) pocz. godz. 20. Niedziela - „Załoga” godz. 16, 18, 20.

PORANKI

„Pokój”: - „Skrzydlaty dorozkarz” godz. 10.30 i 12.15. „Ton”: - „Na granicy” godz. 10.30 i 12.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 - 15. Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 - 20.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 17 do 21.

Księgarnia Klubu - czynna od godz. 8 do 20.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 - 20.

Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwana 09, informacja 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 57, ul. 1 Maja nr 55 telef. 35-45.

PROGRAM RADIOWY

20 bm. - SOBOTA

Program I na fall 1322 m. 5.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszechnica Radiowa; 8.55 Audycja dla klas VI - VII; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 16.20 Pieśni Chopina; 17.15 „Siu chaczę pisać”; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.48 Reportaż literacki; 19.08 „Na muzycznej fi-11”; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 Muzyka taneczna; 21.25 „Eugeniusz Oniegin” fragment poematu Aleksandra Puszkina. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fall 367 m.

6.15 Muzyka poranna; 14.10 Audycja dla klas I - II; 14.50 Koncert Chóru Różnośl. Wrocław-

skiej; 16.00 Wszechnica Radiowa; 17.15 Śląskie tańce ludowe; 17.30 „Na warszawskiej fall”; 18.00 Muzyka symfoniczna; 20.00 „Przy sobocie po robocie”; 21.26 Wiadomości sportowe; 22.00 Wszechnica Radiowa; 22.55 Muzyka taneczna. Dzienniki: 6.30; 21.00.

21 bm. - NIEDZIELA

Program I na fall 1322 m. 6.45 Audycja dla brygad „SP”; 8.10 Melodie operetkowe i filmowe; 8.30 „30 dla młodości”; 9.15 Audycja literacka; 10.10 Zagadki muzyczne; 11.15 Pogadanka; „Polska sztuka wojenna w czasach odrodzenia”; 14.05 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja literacka; 17.30 „Dla każdego coś miłego”; 18.30 „Mówi Nowa Huta”; 18.40 Gra or-

kiestra taneczna PR; 20.30 Wiadomości sportowe. Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fall 367 m.

8.35 Wszechnica Radiowa; 8.55 „Młodośćom pięknej muzyki”; 9.40 Audycja dla dzieci; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.50 Robotnicze zespoły wokalno-muzyczne przed mikrofonem PR; 12.15 Poranek symfoniczny; 14.00 Audycja literacka; 16.00 Co przynosi nowe „Problemy”; 18.00 „Dożywocie” komedia Aleksandra Fredry; 20.00 Melodie taneczne; 20.30 Koncert Chopinowski; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. Dzienniki: 7.00; 12.04; 21.00.

# „Apolityczność“ i polityka Watykanu

W NIEDZIELE O GODZ. 17

### Guardia Białostok gra z warszawską Stalą

W niedzielę na stadionie Ogniw w Zwierzyńcu w ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi zostanie rozegrane spotkanie piłkarskie pomiędzy białostocką Gwardią i warszawską Stalą Okęcie.

Jak wiadomo w ostatnią niedzielę Gwardia Białostok pauzowała, gdyż mecz z GWKS Olsztyn został przelozony na 19 lipca. W wyniku tego tabela grupy warszawskiej III ligi uległa znacznej zmianie. Dzięki zwycięstwom nad Kolejarzem Pruszków Unia Chodaków uplasowała się na pozycji przedownika tabeli. Drugie miejsce zajmuje białostocka Gwardia ma-

jąc o jedną grę mniej od Unii. Oba pierwsze zespoły mają 16 zdobytych punktów.

W spotkaniu niedzielnym nasza Gwardia winna dołożyć wszelkich starań, by spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść. Trudno jest przypuszczać, jak ułoży się czołówka tabeli rozgrywek, gdyż Unia Chodaków będzie miała także „trudny orzech do zgryzienia” w postaci zespołu Budowlanych Warszawa.

Spotkanie Gwardia Białostok — Stal Okęcie rozpocznie się o godz. 17. Sędzią Kłaczuk z Warszawy oraz Cywik i Zimnoch z Białegostoku. (w)

### DRUGA KOLEJKA SPOTKAŃ

### W piłkarskiej klasie „A”

W niedzielę drużyny piłkarskie województwa białostockiego walczące o mistrzostwo klasy „A” rozegrają drugą kolejkę spotkań. W Białymstoku miejscowa Gwardia II gości jedenastkę Klubu Sportowego z Elku.

Gwardia jest zespołem lepszym zarówno w wyszkoleniu technicznym jak również w kondycji i raczej rozstrzygnie to spotkanie na swoją korzyść.

Budowlani Suwałki wyjeżdżają do Sokółki, gdzie zmierzą swe siły z drużyną Budowlanych. Kolejarz Elk będzie miał trudną przeprawę z Ogniwem Białostok. Sądzi się jednak, że grając na własnym boisku potrafi on zdobyć dwa dalsze punkty.

Unia Hajnówka zajmująca w dalszym ciągu ostatnią lokatę w tabeli wyjeżdża do Suwałk, gdzie

rozegra spotkanie piłkarskie z drużyną Spójni. Jak nam wiadomo jedenastka Unii przeprowadza obecnie treningi i pracuje nad powiększeniem zasobów umiejętności swoich zawodników. Niemniej jednak w spotkaniu ze Spójnią trudno jej będzie nawiazć równorzędna grę.

Wyniki niedzielne piłkarskiej klasy „A” oraz aktualna tabela podamy w śródomym numerze naszego pisma. (w)

### TRASA BIEGNIE PRZEZ ELK

### VI etap Wyścigu dookoła Warmii i Mazur

W sobotę 20 bm. kolarze biorący udział w II Kolarskim Wyścigu dookoła Warmii i Mazur wyruszą do VI i przedostatniego etapu wyścigu. Jak wiadomo trasa VI etapu biegnie przez nasze województwo. W Elku przewidziana jest meta finałowa. Przeprowadzimy, że trasa VI etapu z Ketrzyna do Rucian wynosi 188 km i przebiega przez Węgorzewo, Giżycko, Orzysz, ELK, Białą Piską i Pisz.

Przyjazd pierwszych zawodników do Elku przewidywany jest około godz. 16.

Szczegółowe sprawozdanie z VI etapu Wyścigu dookoła Warmii i Mazur zamieścimy w numerze poniedziałkowym naszego pisma. (w)

Zestawmy dwie wypowiedzi: Pierwsza brzmi: „Kościoł nie miesza się do spraw czysto politycznych i ekonomicznych”.

A druga: „Separacja Kościoła od polityki... jest przeciwna idei chrześcijańskiej”.

Autorem obu tych sprzecznych wypowiedzi i wyznawcą obu też jest papież Pius XII.

Również i Episkopat polski często głosi tezę o „apolityczności” Watykanu, twierdząc, że Watykan zajmuje się wyłącznie sprawami wiary, a nie sprawami polityki.

Przyjrzyjmy się jak twierdzenia te wyglądają w świetle faktów.

\* \* \*

W czasie niedawnych wyborów włoskich Watykan i włoska hierarchia kościelna wszystko rzuciła na szalę, byle tylko zapewnić zwycięstwo chadecji. Czy była to polityka? Niewątpliwie tak. I to polityka reakcyjna, nacechowana skrajnym zacietrzewieniem i nienawiścią wobec sił postępu.

Treść tej polityki jasno uwiadamia się w stosunku Watykanu do ruchu obrony pokoju. Jeszcze z końcem 1949 r., kiedy ruch pokoju był dopiero w początkach burzliwego rozwoju — papież oświadczył, że „strach przed wojną jest gorszy niż sama wojna”.

Setki milionów ludzi na świecie nie daly się jednak odwieść od walki przeciw groźbie wojny. Wysłunięto konkretne hasło walki o zakaz broni atomowej. I znowu rozległ się głos w Citta del Vaticano: „Sa rzeczy gorsze niż wojna atomowa, a mianowicie wojna duchowa”. Sens tego i poprzedniego twierdzenia jest jasny: nie walczcie o to, by spełnić ręce szaleńców atomowych, bo nowa pozoza światowa, w której ludzkość upatruje najstraszliwszą dla siebie groźbę — to sprawa „mniej ważna”.

W świetle tych faktów cytowane w wstępie wypowiedzi Watykanu nabierają właściwego sensu: Watykan staje się „apolityczny”, odmawia „angażowania się” wtedy, kiedy idzie o walkę przeciw wojnie, krzywdzie ludzkiej i uciskowi; Watykan „nie oddziela Kościoła od polityki” wtedy, kiedy chodzi o zwalczanie ruchu pokoju i pomoc dla podlegających wojennych, kiedy chodzi o poparcie imperializmu i ucisku narodowego. W takich wypadkach Watykan i hierarchia kościelna łamią wszelkie ustawy państwowe, przekreślają własne zobowiązania, zaprzeczają własnym słowom, byleby tylko pomógł siom Ciennogrodu, byleby zaszkodzić siłom postępu.

\* \* \*

Ta sama co Watykan argumentacja posługuje się i Episkopat polski, skarżący się, że księży „wciąga się” do niechętnie widzianej przez wyższą hierarchię akcji obrony pokoju, mającej charakter polityczny. Wyrzuty sumienia pojawiają się u Episkopatu dopiero wtedy, kiedy chodzi o zapobieżenie temu, by ginęli ludzie, by zrzućane były bomby, by wybuchaly wojny. Wtedy Episkopat przypomina sobie cytowaną już wypowiedź Piusa XII o rzekomej „apolityczności” Kościoła i nia próbuje się obłudnie zastanawiać przed udziałem księży w najbardziej humanistycznym z wszystkich ruchów — w ruchu obrońców pokoju.

\* \* \*

Episkopat polski próbuje wybielić Watykan twierdząc, jakoby ten nie uprawiał antypolskiej polityki, szczególnie ostro godzącej w nasze granice zachodnie. Należy jednak przyznać, że Watykanu o to wszystko nie trzeba oskarżać: oskarża nie on bowiem sam, własnymi słowami i czynami.

W oredziu do przyszłych rekrutów Wehrmachtu papież wzywa ich (VI. 1952) by „odali się do dyspozycji państwa,

aby stworzyć porządek i pokój zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz”. Słowem: by kontynuowali „Drang nach Osten”, albowiem — jak głosi watykański organ w Trizonii, „Petrusblatt” — „Niemcy od setek lat sprawowały straż na wschodzie Europy i misję tę sprawować będą w dalszym ciągu”.

U nas w kraju Episkopat twierdzi, że Watykan nie jest wrogiem naszych granic, naszych Ziemi Zachodnich. Fałsz i dwulicowość tych twierdzeń nie pozostawia wątpliwości u każdego kto nie zamyka oczu na oczywiste fakty. Twierdzeniem tym przeczą liczne fakty i dokumenty, które Episkopatowi są dobrze znane i które przemilcza z niewzruszoną obłudą. Przeczy polakożerczy kardynał Frings, który, błogosławiąc amerykańską bombę atomową, oświadczył zarazem, że czuje się „następcą kardynała Bartrama, arcybiskupa Breslau”. Przeczy inny polakożerca, kardynał Preysing, twierdząc, że „Papież nie odwołuje się swych stanowisk biskupów, którzy pełnią służbę na terenach znajdujących się obecnie pod zarządkiem polskim, bo po ustaleniu granic biskupi ci powrócą prawdopodobnie na swe dawne miejsca, które musieli opuścić”.

Kłam zadaje twierdzeniem episkopatu Adenauer, kiedy po powrocie z „najdłuższej audjencji w okresie urzędowania Piusa XII” — („Frankfurter Allgemeine”) — oświadcza, że otrzymał zapewnienia w sprawie granic Niemiec na wschodzie; kłam zadaje urzędujący przy tymże Adenauerze nuncjusz papieski, amerykański arcybiskup Muerich, oświadcza, że odzyskanie przez Polskę Ziemi Zachodnich i przesiedlenie ludności niemieckiej „stanowiło największą zbrodnię naszych czasów”.

A więc nie Oświęcim czy Majdanek, nie zbrodnie popełnione przez faszystów i imperializm, lecz wymierzenie historycznej sprawiedliwości i naprawa wieki trwającej krzywdy — oto co jest według zdania arcybiskupa i pupila Watykanu „największą zbrodnią naszych czasów”.

A Episkopat tę całą „apolityczność”, zdecydowanie antypolską działalność usiłuje nie tylko wybielać i ukrywać przed polską opinią, ale nie waha się naginać do niej swą własną postawę i działalność. W przedwyborczym przemówieniu, wygłoszonym w Rzymie 29 maja br. kardynał Constantini usłował twierdzić, jakoby papież w czasie wojny prowadził pokojową politykę. Z dokumentacja tego gołosłownego twierdzenia było gorzej i kardynał zastąpił się tajemnicą archiwów watykańskich. Nie musimy znać tych tajemnic — to co wiemy o polityce Watykanu wobec Polski przed i w czasie wojny — jest zupełnie wystarczające. Wybierzmy jeden tylko fakt, ujawniony niedawno w Trizonii, w czasie procesów wysokich dygnitarzy SS i potwierdzony w pamiętniku Ulricha von Hassel. Chodzi o ciche porozumienie Watykanu z rządem hitlerowskim z 1940 r. spisane w tzw. „raporcie X”, a przewidujące m. in. zgodę na zabór Polski i wolną rękę do ataku na ZSRR — w zamian za spokój na zachodzie. Punkt piąty wspomnianego „raportu X” głosi:

„...W związku z powyższym należy pozostawić poza dyskusją sprawę przyłączenia Austrii i Sudetów do Trzeciej Rzeszy. Nie wchodzi również w rachubę zmiana zachodnich granic Niemiec, ale granica niemiecko-polska w zasadzie musi odpowiadać niemieckiej granicy wschodniej z roku 1914”.

Tę cichą zmwę, zmierzającą do uwiecznienia wasalnego „Generalgouvernementu” potwiera amerykański pisarz katolicki, Cianfarra, który pisze:

„Papież powstrzymał się od potępienia Niemiec (za agresję

przeciw Polsce — przyp. red.), gdy miał nadzieję, że... hitlerowcy stworzą buforowe państwo, które w myśli rachub Ojca św. kontynuowałoby swoją rolę sanitarnego kordonu przeciw bolszewizmowi...”

Wiedząc o tym wszystkim ileż obłudy trzeba, by twierdzić — jak czyni to Episkopat — jakoby Watykan był w czasie wojny „przyjacielem” Polski. Czy nie bardziej szczerze opisał ówczesną sytuację w swych pamiętnikach Goebbels, stwierdzający, że „Papież jest nam o wiele bliższy, niż się powszechnie przypuszcza. W przyszłości może się okazać dla nas bardzo pożyteczny”? Niewątpliwie tak. I niewątpliwie dla neohitlerowców z Bonn Watykan jest dziś „bardzo pożyteczny”.

Nie tylko zresztą dla nich. Kiedy siły wrogie pokojowi znajdujące się u steru USA wielokrotnie wysiłki w dziedzinie dywersji przeciwko krajom demokracji ludowej — do pracy tej natychmiast włączył się Watykan. Jak pisał parę lat temu dziennik włoski „Avanti!” „...legat Ciccognani doniósł 2 marca 1948 Piusowi XII, że Departament Stanu w Waszyngtonie przyjął zyczliwie watykański projekt zorganizowania szerokiego i rozgałęzionego ruchu podziemnego w Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji”.

Skutki tej „organizacji” mogliśmy zobaczyć kiedy ujawnione zostały mroczne tajemnice Krakowskiej Kurii — jak i w pamiętnikach b. ambasadora Griffisa, grającego według własnych słów dwuznaczna rolę nielegalnego łącznika między niektórymi przedstawicielami Episkopatu z Watykanem. Skutki tego mogliśmy wyczytać w materiałach znalezionych w archiwum tzw. Komendy Głównej WIN, gdzie liczne są raporty o rozmowach przez prowadzonych przez agentów emigracyjnej dywersji z różnymi dostojnikami watykańskimi.

\* \* \*

Przez trzysta z górą lat Watykan nie uznawał obrotów ziemi wokół słońca. A jednak obracała się. Od stu z górą lat po dziś dzień Watykan i posłuszna mu hierarchia kościelna szkalują marksizm. Nie pomaga. Od końca wojny Watykan wszystko czyni, by wzmocnić napęciłe międzynarodowe, zdławić antywojenny opór ludów, udzielać pomocy agresorom, potępiać sprzeciwiających się agresji. I wszystko to na nic. Wszystko to tylko coraz bardziej demaskuje i kompromituje Watykan w oczach światowej opinii publicznej.

Bo Watykan bynajmniej nie jest „apolityczny”, jak

to usiłują twierdzić Jego apologety: jest on sojusznikiem najbardziej w danej chwili reakcyjnych sił na świecie. I taka sama postawa zajmują te ośrodki polityczne, które kierują się polityczną inspiracją Watykanu.

Episkopat, kierując się wytycznymi Watykanu, zajmuje wrogie stanowisko wobec władzy ludowej, chociaż widać to — a wyrazem tego jest nasza Konstytucja — zapewnią pełną wolność sumienia, dają obywatelowi pełną możliwość zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, wykonywania praktyk religijnych i zabezpieczają zarazem duchowństwu pełną możliwość wykonywania funkcji religijnych, zakazuje natomiast nadużywania religii dla celów nie mających z wiara wspólnego.

Naród nasz dumny jest ze swego państwa ludowego, z ustroju sprawiedliwości społecznej, otwierającego przed Polską nieznane perspektywy rozwoju. Naród nasz potrafi ocenić swój olbrzymi i wciąż rosnący dorobek. Wszystkich obywateli naszego kraju obowiązuje całkowita lojalność wobec państwa ludowego, postawa patriotyczna, uznanie bez reszty racji stanu Polski Ludowej, wymagającej zdecydowanej walki o utrzymanie pokoju, wymagającej skupienia całego narodu w szeregach Frontu Narodowego, w obronie naszej niepodległości, naszych granic, żywotnych interesów narodu. Od każdego obywatela państwo domaga się przeciwdziałania wszelkim próbom dywersji i szkocnictwa wszelkim wysiłkom zmierzającym do dzielenia narodu, do rozbijania jego niewzruszonej jedności.

Pod programem zjednoczenia narodu dla realizacji celów narodowych podpisuje się ogół Polaków, ludzie wierzący i niewierzący, a w ich liczbie — szerokie koła duchowieństwa katolickiego w naszym kraju.

I jasne jest dla ogółu wierzących i szerokiej kółki klery, że z tym programem w całkowitej sprzeczności stoi nadużywanie stanowisk religijnych dla wicherzenia w kraju, uleganie inspiracji politycznej Watykanu, popieranie jego nie z działalnością religijną nie mającej wspólnej reakcyjnej, antypokojuwej i antypolskiej polityki.

Taka nieobliczalna postawa plynąca z zaślepienia, z braku realizmu politycznego spotyka się z bezwzględny potępieniem całego społeczeństwa polskiego i skazana jest na całkowite niepowodzenie.

B. N.

Przedruk we fragmentach artykułu z „Trybuny Ludu”.



— Wiktora gdzie nie widać? — pytał Bogusz o Skupe. Ale Skupa już się przepychał ku nim, szczupły i zwinny nurkował między chłopskim łokciami. — Nie ma nas wszystkich — wcisnął się między Antka i Michała. — Jaskółka pogubił tych z Majdanu i Górki. — Pogubił, nie pogubił. Mnie tam nie zgubił — rzekł wolny Franek Goryczany. — Ciekawe co to dalej będzie — medytował Wiktor. — A no będzie. Zobaczymy.

Słońce stało już dość wysoko, przeziarało przez rzadkie gałęzie starej świedli, która rzucała podziurawiony cień na miejsce, gdzie stali. Kurz wisiał w powietrzu jak sucha mgła, grzył w nozdrza, wysuszał w ustach ślinę. Mundurowi stali służbiście, jak na defiladzie. Z pod twardych czapek ciekł im po czołach i policzkach pot. Komisarzki wierzchołkiem przebiegał kapryśny nos, podnosząc obłoki kurzu. Nad wsią unosił się jednostajny pogwar tłumy jak z ogromnego ła, przerywany czasem głośniejszymi pokrzykami.

Gdzieś od czoła padł jakiś strzał samotny. Zakolysało tłumem, gwar rozhucał się, ale strzałów więcej nie było. — Strasz. — Uciechło znów powoli wszystko.

— Może to reszta naszych próbuje się tu pchać — domyślał się Piotr Paśko. — Może — odrzekł nliako Bogusz. — Stali dalej, czekali.

Nagle z górki od zakrętu gruchnęło wielogłose, przeciągłe — „Jaada”. Zaraz potem na górze wniósł się tuman kurzu i wyłonił się z niego błyszczący samochód. Za nim drugi. Wolno, uroczystie zjeżdżały nierówną drogą warcząc z cicha, obco jakoś i groźnie. Szpaler mundurowy napiął się jeszcze bardziej, brody zadart do góry. Na rozkołysany tłum

spadła cisza. Auta podjechały tuż pod schody karczemne, motory przestały warczeć. Zapachniało spaloną benzyną. Komisarzki koł zaprychał gniewnie i potrzaskał łbem.

Z pierwszego samochodu wysiadło dwóch mężczyzn w jasnych lekkich płaszczach. Kląpnęły za nimi drzwiczki samochodu, jakby kto cisnął kamieniem w wiadro. Z drugiego wozu wyjrzał tylko szofer, rozjeżdżał się po tłumie i usiadł z powrotem za kierownicą. Siedzący z nim dwaj ludzie nie poruszyli się nawet. Ci, co wyszli z pierwszego wozu, ni stąd ni zowąd zaczęli się kłaniać nie wiadomo — policji czy chłopom. Nikt im nie odpowiadał, więc spowaźniali zaraz.

— Ten pierwszy, z prawej strony, to Stachnicki — objaśniał Bogusz — drugiego nie znam.

— Starosta Kropczycki, Basarski z Olechówki — rzekł Salamon.

Zamknięte dotąd, rdzawe drzwi karczmy otworzyły się z trzaskiem. Wyszli z nich chłop, ubrany trochę z pańska, ni tak ni owak.

— Wójt kozieniecki? Chyba on — zagadał ktoś za plecami Bogusza.

Chłop sztywno i niepewnie przywitał przybyłych i prowadził po schodach na górę. Na ostatnim stopniu, który był szeroki na półtora metra, coś jakby specjalne podwyższenie — stanął. Domniemyano wójt wytaskał ze sieni jakiś grzą — była to katedra szkolna, specjalnie tu przyniesiona. Potem wyniósł dwa krzesła. Goście usiedli, rozjeżdżał się wkoło leniwie i z pańską, ale twarze mieli pobladłe. W tłumie zaległa cisza oczekiwania. Komisarz podjechał na swym kasztanie tuż pod same schody, szpaler policji spreżył się jeszcze bardziej służbiście. Jeden z przybytych wstał, oparł się rękami szeroko o brzozi stółka, rozjeżdżał się jeszcze raz i zawołał doniosłym głosem:

— Proszę panów, w imieniu rządu... Jak nagle wystrzał z procy trzepnął nad uszami Bogusza głośniejszy okrzyk:

— Precz z pańskim rządem! Głos zdał się Boguszowi znany. Przypomniał sobie — tak to on. Wojtek Kocuzki z Obuchowa, dziesiętnastoletni strażeniec Stefki Boguszowej. Tak, to jego głos, ale skąd on tutaj?